PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, WTOREK 11 MARCA 1947 ROKU — Nr 70 (621)

Złączeni na zawsze

Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy

zawarty między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Republiki Czeskosłowackiej

dążąc do zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów słowiańskich, które, granicząc bezpośrednio z Niemcami, były w ciągu całych swych dziejów przedmiotem niemieckiej zaborczości, zagrażającej niejednokrotnie samemu ich istnieniu,

wyciągając wnioski z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwa kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa;

świadomi żywotnych interesów, które posiadają obydwa kraje we wspólnej obronie na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji przeciwko ich wolności, niepodległości i całości terytorialnej;

w przekonaniu, że wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwa kraje należą;

zdając sobie sprawę z tego, że przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czeskosłowacką odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i przyczyni się do ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju;

postanowili zawrzeć w tym celu układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy i wyznaczyli jako swoich pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — pana Józefa Cyrankiewicza, prezesa rady ministrów, i pana Zygmunta Modzelewskiego, ministra spraw zagranicznych;

Prezydent Republiki Czeskosłowackiej — pana Clementa Gottwalda, prezesa rady ministrów, i pana Jana Masaryka, ministra spraw zagranicznych,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Artykuł 1

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się oprzeć wzajemne stosunki na postawie stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Artykuł 2

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyło by się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób.

W tym celu wysokie umawiające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do urzeczywistnienia tego celu.

Wysokie umawiające się strony będą przy wykonywaniu niniejszego układu przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 3

Jeżeli jedna z wysokich umawiających się stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji, lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyło by się z Niemcami w tej polityce, druga z wysokich umawiających się stron udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Artykuł 4

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanych przeciwko drugiej wysokiej umawiającej się stronie.

Artykuł 5

Niniejszy układ zostaje zawarty na okres lat dwudziestu, licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z wysokich umawiających się stron nie wypowie układu na dwanaście miesięcy przed upływem wymienionego okresu dwudziestoletniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z wysokich umawiających się stron nie wypowie go na dwanaście miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Niniejszy układ, za część integralną którego uważa się protokół — załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pradze możliwie najrychlej.

Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

Artykuł 6

Niniejszy układ sporządzony jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwa teksty są autentyczne.

W dowód czego wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie w dwu egzemplarzach dnia 10 marca 1947 r.

Z upoważnienia Prezydenta Republiki Czechosłowackiej

Clement Gottwald
Prezes Rady Ministrów

Jan Masaryk
Minister Spraw Zagranicznych

Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów

Zygmunt Modzelewski
Minister Spraw Zagranicznych.

Protokół dodatkowy

Wysokie umawiające się strony w przekonaniu, że trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszeniu między obydwoma krajami, są zgodne z tym,

że rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma krajami;

że mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwu krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi,

że zapewnią Polakom w Czechosłowacji, względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce wzgl. w Czechosłowacji.

Sporządzono w Warszawie, dnia 10 marca 1947 r.

Uroczysty dzień w Belwederze

WARSZAWA PAP. O godzinie 13,10 dnia 10 marca 1947 r. odbyło się w pałacu belwederskim w Warszawie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta uroczyste podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką, a Rzeczpospolitą Polską.

W pogodne południe, na zalanym słońcem dziedzińcu pałacu belwederskiego ustawiła się kompania honorowa wojska polskiego z orkiestrą. Foremny dwuszereg żołnierzy pręży się, prezentując broń, kiedy od strony Alei Stalina ukazuje się sunący kłusem szwadron szwoleżerów, eskortujący delegację czechosłowacką.

Długi korowód samochodów przy dźwiękach hymnów państwowych zajeżdża na dziedziniec. **Premier Klement Gottwald opuszcza swój pojazd i z pozostałymi członkami rządowej delegacji czechosłowackiej zbliża się do kompanii honorowej.** Dowódca składa raport. Premier Gottwald przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Tymczasem w sali pompejańskiej pałacu belwederskiego zbierają się przedstawiciele rządu R. P., którzy mają asystować przy uroczystym akcie.

Ze wspaniałego żyrandola pada na salę łagodne światło, zalewając ustawiony na środku niski, masywny stół. Tło dla stołu stanowi półkoliste wgłębienie w ścianie z którego patrzy na salę marmurowe popiersie Tadeusza Kościuszki — wielkiego szermierza wolności i demokracji. Wgłębienie udekorowane jest też pięknymi makatami, harmonizującymi ze stylowymi meblami i ozdobami sali.

O godzinie 13,12 przedstawiciele obu umawiających się stron są już na sali. Przy stole zajmują miejsca od lewej minister Masaryk, premier Gottwald, premier Cyrankiewicz i minister Modzelewski. Za nimi ustawiają się pozostali obecni przy ceremonii, przy czym delegaci czechosłowaccy zajęli miejsca tuż za swymi sygnatariuszami, a przedstawiciele rządu R. P. stanęli za naszym premierem i ministrem spraw zagranicznych.

Z lewej strony, nieopodal stołu, zasiadł Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut, któremu towarzyszą osobistości z jego kancelarii cywilnej i wojskowej.

Na stole zostają złożone **dwa oprawne w granatowe płótno teksty układu i jako pierwszy podpisuje go premier Cyrankiewicz, po nim minister Modzelewski, a następnie premier Gottwald i minister Masaryk.**

Pod przewodnictwem Mołotowa

rozpoczęły się obrady Wielkiej Czwórki w Moskwie

MOSKWA PAP. — W dniu 10 marca w stolicy radzieckiej panowała pochmurna pogoda, było mroźno i padał śnieg. Mimo to przed domem przemysłu lotniczego, gdzie miała się rozpocząć konferencja, zebrało się wielu mieszkańców Moskwy, chcąc zobaczyć przyjazd delegatów. Na krótko przed wyznaczonym terminem poczęły zajeżdżać limuzyny uczestników konferencji. Wysiadają kolejno gen. Marshall, Couve de Murville, Murphy, marszałek Sokołowski, minister Bidault, gen. Catroux, Mac Dermotii, sir Maurice Peterson, minister Mołotow, witany żywymi oklaskami i wreszcie min. Bevin. Doradca polityczny Bevina do spraw Niemiec sir William Strang i zastępca gubernatora strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. sir Brian Robertson nie mogli przybyć we właściwym czasie, gdyż złe warunki atmosferyczne zatrzymały ich w Berlinie po trzykrotnych usiłowaniach odbycia lotu do Moskwy.

Jako miejsce uroczystego otwarcia konferencji wybrano piękną salę domu przemysłu lotniczego o 6 oknach, ozdobioną marmurem i złoceniami. Po środku stanął wielki okrągły stół, na nim zaś widniały cztery chorągiewki o barwach czterech wielkich mocarstw oraz kryształowe karafki i szklanki. Punktualnie o godz. 17-ej czasu moskiewskiego wkroczyli na salę czterej ministrowie spraw zagranicznych wraz ze swymi doradcami i ekspertami, zajmując miejsca przy stole.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE

Głos zabrał radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, by powitać przedstawicieli trzech innych mocarstw alianckich, przybyłych do Moskwy dla wzięcia udziału w pracach rady ministrów. Przypomniał on, że program tych prac, ustalony jeszcze w Nowym Jorku, **obejmuje niezwykle doniosłe zagadnienia dotyczące Niemiec i Austrii.**

Zadanie nie jest łatwe — stwierdził minister Mołotow — mamy jednak solidną podstawę do dyskusji. **Zastępcy ministrów i rada kontrolna w Berlinie dokonali poważnej pracy i poczynili swe zalecenia.**

Minister Mołotow wyraża życzenie, by obecna konferencja zakończyła się sukcesem oraz proponuje niezwłoczne przejście do porządku dziennego.

Z kolei przemawia brytyjski minister spraw zagranicznych **Bevin.** W imieniu delegacji brytyjskiej dziękuje ministrowi Mołotowowi za zgotowane przyjęcie. — Stwierdza, że **również członkowie delegacji brytyjskiej zdają sobie sprawę z doniosłości stojącego przed nimi zadania. Następnie proponuje, by przewodnictwo objął minister Mołotow oraz dodaje, że wraz z ministrami Mołotowem i Bidault wita serdecznie nowego uczestnika obrad — generała Marshalla.**

Francuski minister spraw zagranicznych **Bidault** przyłącza się do propozycji min. Bevina, dziękując ministrowi Mołotowowi za serdeczne przyjęcie, jakie spotkało delegację francuską i za słowa powitania. Podkreśla, że **delegacja francuska docenia powagę omawianych problemów, ale jest przekonana, że dzięki wspólnemu wysiłkowi konferencja moskiewska stanie się doniosłym etapem dzieła stabilizacji pokoju.**

Amerykański minister spraw zagranicznych generał **Marshall** w krótkim przemówieniu przyłącza się do deklaracji ministrów Bevina i Bidault oraz **popiera propozycję w sprawie powierzenia przewodnictwa ministrowi Mołotowowi.**

Minister Mołotow zabiera ponownie głos, odpowiadając na przemówienia ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i USA, oraz pozdrawia specjalnie gen. Marshalla. Stwierdza, że wszyscy są zgodni w pragnieniu, by konferencja odniosła sukces i przyjmuje przewodnictwo pierwszego zebrania, proponuje jednak, by na przyszłość zastosować przyjętą dawniej procedurę, **a mianowicie powierzać przewodnictwo kolejno każdemu z ministrów.** Fotografowie i operatorzy filmowi dokonują zdjęć.

OBRADY w ŚCISŁYM GRONIE

Po opuszczeniu sali przez wszystkich dziennikarzy, fotografów i operatorów filmowych, **konferencja przeszła do właściwej pracy w ścisłym gronie.** Od wtorku odbywać się będą codziennie dwa posiedzenia: jedno o godz. 11-ej i drugie o godz. 17-ej czasu moskiewskiego.

W wielkim dniu zbratania

MOWY PREMIERÓW

Józef Cyrankiewicz

„Panie Prezydencie, panie Premierze, panowie Ministrowie, dostojni goście! — Podpisaliśmy przed chwilą układ, który przejdzie do historii, jako wielki wkład w dzieło budowy pokoju światowego.

Nauczeni jesteśmy bolesnym doświadczeniem okrutnych lat najazdu i okupacji hitlerowskiej, jak również ostatnich gorzkich lat przedwojennych. Pamiętamy straszliwe skutki niemieckiej zaborczości i przemocy w naszych dziejach w okresach braku współpracy, lub niedostatecznej współpracy między naszymi narodami.

Pamiętamy też wspólne zwycięstwa, jakie odnosiliśmy dzięki solidarności naszych narodów, dzięki solidarności słowiańskiej, pamiętamy Grunwald.

To też dziś w trosce o niezakłóconą z zewnątrz pracę naszych narodów, o ich pokojowy rozwój i pomyślność, włączyliśmy niewzruszone ogniwo naszego przymierza do łańcucha obrony państw, zagrożonych przez agresję niemiecką.

Mamy najgłębsze przeświadczenie, że przysłużyliśmy się nie tylko sprawie bezpieczeństwa naszych narodów, ale i sprawie trwałego pokoju w Europie.

Wspólna dola i niedola, wspólne cierpienia i radości, braterstwo broni żołnierzy polskich i czechosłowackich w walce z wrogiem wespół z wojskami sojuszniczymi, a przede wszystkim z bohaterską armią radziecką, bardziej niż kiedykolwiek, mimo przemijających sporów, dla sprawiedliwego rozwiązania których układ nadaje mocną podstawę, związały nasze narody węzłami braterstwa i przyjaźni.

Jako układ wybitnie obronny, jest nasz pakt jeszcze jednym przejawem pokojowej polityki naszych bratnich krajów słowiańskich, pragnących żyć zarówno ze sobą, jak i ze wszystkimi innymi narodami w zgodzie i harmonijnej współpracy.

Ta polityka znalazła już wyraz we wspólnocie naszych poglądów na zagadnienie niemieckie.

Sojusz nasz witamy tym serdeczniej, że wyrósł on zarówno z wielowiekowych tradycji sąsiedzkiej przyjaźni oraz pokrewieństwa języka i kultury, jak też z głębokich demokratycznych przemian w obu naszych krajach.

Nie wątpię, że atmosfera serdeczności która cechuje obecnie tak owocne nasze spotkanie, okaże się pomyślną zapowiedzią na przyszłość, gdy układ o przyjaźni, podpisany dzisiaj, zyska jeszcze po stokroć w wyniku zacieśnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej, przynosząc nieocenione korzyści zarówno Czechosłowacji, jak i Polsce.

Wierzymy, że przyjaźń Polski z Czechosłowacją, którą chcemy jeszcze staranniej pielęgnować i pogłębić, jest potrzebna Polsce, jest potrzebna Czechosłowacji, jest potrzebna dla bezpieczeństwa świata".

Klement Gottwald

„Panie Prezydencie, panie Premierze, panowie Ministrowie, panowie!

Podpisaliśmy przed chwilą umowę sojuszniczą, która zapewni — wierzę, że po wieczne czasy — sojusz i przyjaźń Państwa Polskiego oraz Republiki Czechosłowackiej. Sądzę, iż możemy pogratulować zarówno Czechosłowacji, jak i Polsce tego historycznego faktu.

Historia obu naszych narodów, jak też i narodów słowiańskich w ogóle, uczy, że nasze narody przeżywały okres siły i rozkwitu, ilekroć szły razem, ręka w rękę, kiedy zaś były poróżnione — chyliły się ku upadkowi, stając się w końcu łupem wspólnego wroga, jakim był oddawna i przede wszystkim imperializm *niemiecki.*

Potwierdziło się to zwłaszcza w czasie ostatniej wojny, kiedy to faszyzmowi hitlerowskiemu udało się rozdzielić narody słowiańskie, by następnie pokonać je, jeden po drugim.

Kiedy jednakże narody słowiańskie pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego zjednoczyły się dla wspólnej obrony, to pokonały one wroga i przystąpiły do odbudowy swych wolnych i niezależnych państw.

Bądźmy przeto pojętnymi uczniami nauczycielki historii, nie dopuszczając już nigdy więcej do powtórzenia się — ku radości wroga — dawniejszych sporów, postępujmy nadal po tej drodze, na którą dziś wstąpiliśmy.

Nasza zwartość jest najpewniejszym gwarantem rozwoju pokojowego, a uzupełniona jest wspólnym sojuszem z bratnią Jugosławią, opierając się zarazem o nasze wspólne przymierze z wielkim Związkiem Radzieckim, któremu narody słowiańskie winny swą wdzięczność za oswobodzenie z jarzma hitlerowskiego i danie w ten sposób możności odbudowy naszych niezawisłych, demokratycznych państw i który jest nadal głównym puklerzem bratniego związku narodów słowiańskich.

Wierzę przeto, że sojusz nasz będzie się nadal umacniał i pogłębiał, jak też, że nasze stosunki gospodarcze oraz kulturalne będą się szybko rozwijały, a nasze narody zbliżą się do siebie tak, jak jeszcze nigdy w swych dziejach.

Wierzę też, że jeżeli raz wstąpimy na tę drogę, to wyjaśnimy sobie ku obopólnemu zadowoleniu i te zagadnienia, które pozostały jeszcze do załatwienia.

Pracujmy przeto nadal uczciwie nad tym dziełem, któreśmy pomyślnie podjęli, aby dzień dzisiejszy był z wdzięcznością wspominany przez przyszłe pokolenia.

Niech żyje sojusz czechosłowacko — polski!

Niech żyją bratnie narody Czechosłowacji i Polski!

Niech żyje solidarność narodów słowiańskich, broniąca ich wolności, postępu i szczęścia!

Goście czescy u Prezydenta

WARSZAWA PAP. — Dnia 10 marca br. o godz. 11.45 Prezydent R. P. przyjął na audiencji członków rządu republiki czechosłowackiej, przybyłych w delegacji do Polski. **Premier Clement Gottwald przedstawił ob. Prezydentowi członków delegacji.**

Ze strony polskiej w audiencji wzięli udział: minister spraw zagranicznych R. P. ob. Zygmunt Modzelewski i wicemin. dr. Stanisław Leszczycki. Obecni byli również poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze ambasador Stefan Wierbłowski oraz poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny republiki czechosłowackiej w Warszawie p. Józef Hejret.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR

udała się do Londynu na zaproszenie Izby Gmin

MOSKWA (PAP) — **W dniu 10 marca do Londynu udała się samolotem delegacja Rady Najwyższej ZSRR na zaproszenie Izby Gmin.** Na czele delegacji, która składa się z 20 osób, stoi Wasyl Kuzniecow. Obecna podróż delegacji Rady Najwyższej ZSRR do Wielkiej Brytanii jest rewizytą w odpowiedzi na wizytę brytyjskiej delegacji parlamentarnej w Związku Radzieckim latem roku ubiegłego.

Walki w rejonie Olimpu

BELGRAD (PAP) — Agencja Tanjug donosi, iż delegacja EAM-u złożyła ostry protest na ręce premiera greckiego Maximosa przeciwko nowej fali aresztowań w Grecji. **Między 2 dywizją rządową a oddziałami partyzantów toczą się ostre walki w rejonie Olimpu.** Na wyżynie Wermion wojska rządowe atakują partyzantów przy pomocy lotnictwa i artylerii, nie osiągnęły jednak żadnych rezultatów. **W całej Grecji szerzy się ruch strajkowy. Na wyspie Krecie do strajku rolników, którzy wstrzymali dowóz żywności do miast, przyłączyli się robotnicy w Chanii.**

Fabryki „Bata“ bez Baty

Znany i w Polsce przed wojną „król“ obuwiany Bata był właścicielem całego prawie miasta Zlin na Morawach, w Czechosłowacji. W jego gigantycznych przedsiębiorstwach pracowało ponad 50 tysięcy robotników.

Całe życie robotnika, od kołyski do śmierci, zależało od Baty. Do niego należała klinika położnicza w Zlinie. Wszystkie szkoły były w jego rękach. Jego własnością też były wszystkie kina w mieście. Jasne, że i prasa była w rekach Bata. Do niego też należały wszystkie sklepy spożywcze i inne przedsiębiorstwa handlowe. Miasto Bata — Zlin — było państwem w państwie. Ruch zawodowy był w tym „królestwie“ bezlitośnie tępiony. Bata twierdził cynicznie: — „Związek Zawodowy — to ja“. W swoich przedsiębiorstwach wprowadził system niewolniczej prawie eksploatacji. Stosując terror i demagogię społeczną, wyzyskiwał robotników w niesłychany sposób. Robotników jego przedsiębiorstw nazywano „niewolnikami Baty“.

W latach hitlerowskiej okupacji przedsiębiorstwa Baty były głównym dostawcą obuwia dla niemieckiej armii. Hordy Hitlera, maszerujące po szlakach Europy, były obute przez przedsiębiorstwa Baty. Lecz robotnicy Baty nienawidzili zaborców, nie chcieli obsługiwać machiny wojennej Hitlera. Niemało robotników z przedsiębiorstwa Baty walczyło w szeregach oddziału partyzanckiego „Jan Žižka“ — jednego z największych w Czechosłowacji. Gestapo wysłało do Zilna specjalną grupę esesowców dla złamania ruchu oporu. Jeden z przywódców tej bandy, Raszke, z rozkazu którego zamordowano setki ludzi, odpowiadał niedawno przed trybunałem narodowym, który zasiadał w sali kinowej w Zlinie. Wyrok śmierci na tego kata ludu czechosłowackiego spotkał się z powszechnym uznaniem.

W końcu 1944 roku nalot sojuszników zniszczył najważniejsze oddziały fabryczne, składy materiałów i chemikalia. Lecz już po 10 dniach po wyzwoleniu, w maju 1945 r., robotnicy przejęli przedsiębiorstwo w swoje ręce. Stare kierownictwo, splamione współpracą z Niemcami, zostało usunięte, robotnicy i urzednicy wybrali nowy zarząd fabryki, jednocześnie została wybrana Rada Zakładowa, która kontroluje obecnie działalność przedsiębiorstwa, bierze udział w opracowaniu planu produkcji i określeniu cen sprzedażnych.

Fabryki Bata w Zlinie są największym, znacjonalizowanym przedsiębiorstwem w nowej Czechosłowacji. Są one obecnie symbolem demokratycznego rozwoju nowej Czechosłowacji. Przed nowym kierownictwem stanęły trudne zadania. Niemcy zniszczyli w tym okręgu setki mostów, tak, że przedsiębiorstwa Bata zostały odcięte od świata. Robotnicy przystąpili do pracy, do odbudowy zniszczeń i w krótkim czasie puścili fabrykę w ruch.

Obecnie 50 tysięcy robotników Baty wypuszcza większy asortyment towarów niż przed wojną. Fabryki produkują obuwie, pończochy, pastę do obuwia, zabawki, wyroby galanteryjne, opony samochodowe, pasy transmisyjne i nowoczesne maszyny obuwnicze.

W październiku 1945 roku został wydany przez rząd czechosłowacki dekret o nacjonalizacji przemysłu. Mimo braku siły roboczej produkcja wyniosła wkrótce [illegible]0 tysięcy par obuwia dziennie. Robotnicy postanowili doprowadzić do 200 tysięcy par obuwia dziennie i zmierzają ku temu celowi.

Doświadczenie fabryk Bata przejęły inne znacjonalizowane fabryki, szczególnie w dziedzinie produkcji, przygotowania kadr, wymiany doświadczeń oraz społecznej i kulturalnej obsługi robotników. W Zlinie rozwinęła się szeroko działalność robotników w dziedzinie racjonalizacji pracy i wynalazczości. Powstały tu w willach i przepięknych domach byłych obszarników i przemysłowców domy kultury i kluby młodzieżowe. W jednej z will otworzono sanatorium dla dzieci. Fabryka posiada własne sanatorium i dom wypoczynkowy.

Dla zaopatrzenia robotników w produkty żywnościowe Związki Zawodowe zorganizowały gospodarstwo ptactwa domowego i nabiałowe, oraz wielką piekarnię. Obecnie cała sieć handlowa miasta, która dawała ogromne zyski dodatkowe Bacie, znajduje sie w rekach spółdzielczości. Przy fabryce istnieje szkoła muzyczna, biblioteka, szkoła sztuk plastycznych. Wydział kultury Związku Zawodowego zorganizował kursy ogólnokształcące, orkiestrę symfoniczną, własny teatr. Przy fabryce zbudowano piękny basen do pływania i stadion sportowy.

Tak żyją i pracują fabryki „Bata“ bez Baty. Obecnie na wszystkich oddziałach fabryki wre praca przy wykonaniu dwuletniego planu odbudowy.

A „zdetronizowany“ wskutek przemian społecznych, które zaszły w Czechosłowacji, „król obuwiany“ Bata ma stanąć wkrótce — jak donosi prasa — przed sądem ludowym, oskarżony o zdradę kraju i współpracę z Niemcami.

Wprowadzenie kontroli zakupów członkowskich w sklepach PSS

Z dniem 1 kwietnia br. Powszechna Spółdzielnia Spożywców wprowadza ewidencję zakupów czynionych w sklepach spółdzielni przez swych członków.

Ta wprowadzona kontrola zakupów ma na celu uzyskanie podstawy do obliczenia przy wypłacie w końcu roku dywidendy członkowskiej.

System kontroli przedstawiać się będzie następująco:

Każdy sklep, zależnie od wysokości obrotów, otrzymuje na określoną sumę bonów w odcinkach po 50, 100, 500, 1000 i 2000 złotowych utrzymanych w różnych kolorach. Czyniący zakupy członkowie otrzymują bon, opiewający na wysokość kwoty zakupu. Różnica w zwyż lub zniż może być traktowana jako zaległość jednej ze stron, tj. spółdzielni lub członka i wyrównywana przy najbliższym zakupie.

Podstawą do obliczenia wysokości poczynionych zakupów w końcu roku kalendarzowego staje się ilość posiadanych bonów i uzgodnienie wysokości z kierownictwem sklepu poczym ustalona zostanie, zgodnie z decyzją władz spółdzielni, wysokość dywidendy od poczynionych zakupów.

Wprowadzenie bonów kontrolnych spełni równocześnie i uboczne zadanie: umożliwi i ułatwi nabywcom szybkie zorientowanie się w poczynionych wydatkach oraz będzie działaniem propagandowym. Perspektywa wypłacanej dywidendy ściągnie nowych członków do spółdzielni.

Eksportujemy artykuły luksusowe

Realizacja planu trzyletniego wymaga importu z zagranicy całego szeregu maszyn i surowców dla rozbudowy i odbudowy naszego przemysłu. By móc zakupić zagranicą musimy jak najwięcej eksportować. Wielkim sukcesem naszego eksportu jest plasowanie na rynkach zagranicznych gotowych fabrykatów. W związku z ogólnym, wzrastającym eksportem artykułów przemysłowych, który daje się zaobserwować z końcem ub. roku, wzrastać zaczyna i eksport artykułów luksusowych.

Obecnie zawarto szereg kontraktów na wywóz tych artykułów do Ameryki. Importerzy amerykańscy poczynili zamówienia na dostawę do USA polskich kryształów i zabawek dziecięcych.

W związku z nastawieniem się eksportu naszego na wywóz artykułów luksusowych przystąpiono do odbudowy ludowego przemysłu ceramicznego. Wojna zniszczyła wiele placówek tego przemysłu, którego wyroby znajdowały szeroki popyt za granicą. Odbudowie ulegają ludowe zakłady przemysłu ceramicznego w Iłży. Ostatnio ogłoszony konkurs przez Izbę Rzemieślniczą Kielecką na wyroby ceramiczne tamtejszych garncarzy, wykazał, iż ta specyficzna gałęź regionalnego przemysłu ceramicznego odradza się po wojnie. Równocześnie Ministerstwo Przemysłu udzieloną pomocą umożliwiło Oddziałowi Centrali Gospodarczej Spółdzielni pracy w Zakopanem uruchomienie pieca ceramicznego znanego tamtejszego garncarza, J. Sobczaka, którego artystyczne wyroby znajdowały szeroki popyt zagranicą i były nawet przed wojną eksportowane do Japonii.

Istniejące na terenie powiatu krośnieńskiego i rzeszowskiego chałupnicze ośrodki wytwórcze koronek, których wyroby były znane i poszukiwane za granicą, przystąpiły w ramach organizacji, opartej o zasady spółdzielczości do produkcji koronek klockowych i brabanckich na eksport za granicę. Wysokość produkcji tych warsztatów jest uzależniona od dostatecznych przydziałów podstawowych surowca tych luksusowych koronek — nici. Należy oczekiwać, że przy wzmożeniu się naszej produkcji przemysłowej i dzięki odbudowie wszelkich gałęzi ludowego przemysłu artystycznego wywóz artykułów luksusowych stanowić będzie poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Robotnicy f. Grabski mają świetlicę

Uroczyste otwarcie świetlicy robotniczej w dawnej firmie Grabski przyjęte zostało przez robotników fabryki z prawdziwą radością. W pięknej uroczystości jaka się odbyła z tej okazji wzięli udział w charakterze gości członkowie orkiestry symfonicznej Związku Skarbowców pod batutą Stanisława Ziółkowskiego, szefa finansowego tejże firmy. Miły i pogodny koncert, dzięki zbrataniu orkiestry, rekrutującej się z pracowników skarbowych, z ludźmi pracy, pozostawił wyjątkowo miłe wrażenie.

Mamy nadzieję i życzymy pracownikom firmy Grabski, aby ich nowootwarta świetlica stała się miejscem kulturalnej rozrywki.

S.

Z Filharmonii Łódzkiej

Symfoniczny koncert zeszłego tygodnia odbył się pod znakiem Beethovena, którego 120-lecie śmierci obchodzimy w bieżącym roku. Na początku usłyszeliśmy uwerturę „Coriolan", której bohaterskie motywy związane są z dramatem Collina pod takim tytułem, następnie Bronisława Rotsztatówna odegrała z orkiestrą Koncert skrzypcowy D-dur. Świetna ta skrzypaczka, obdarzona dużym talentem niezwykle muzykalna, wykonała ten utwór z dużym opanowaniem, wydobywając liryzm zwłaszcza Larghetta, świadczący o poczuciu stylu beethovenowskiego. Całość odegrana głębokim tonem, piękną czystą techniką, świadczyła o wysokiej klasie wirtuozowskiej artystki, która spotkała się z ogromną owacją ze strony publiczności. Należy zaznaczyć, że artystka tej miary grała stale w zespole filharmonicznym, trzymając pierwsze skrzypce i w chwilach najcięższej „niedoli" rozstrzygającej o egzystencji zespołu, nie opuściła tej placówki.

W drugiej części koncertu dyr. Górzyński zaprezentował słuchaczom po raz pierwszy od zakończenia wojny III-ą Symfonię Beethovena.

Sigma

Interpelacje naszych Czytelników

O przedłużenie linii tramwajowej na Karolew

Sprawa przedłużenia linii tramwajowej poza dworzec kaliski była przed wojną niejednokrotnie przez władze miejskie i tramwajowe rozpatrywana. Wszelkie jednak próby załatwienia tego palącego problemu dla mieszkańców dzielnicy karolewskiej kończyły się odłożeniem wykonania projektów na przyszłe lata. Dyrekcja KEŁ. tłumaczyła się, że plan przedłużenia linii jest opracowany, że tramwaj chce puścić nie tylko ulicą Karolewską, ale nawet ul. Kwiecistą (obecnie Kolarską) do samego lotniska na Lublinku. Wszystkie jednak projekty rozbijały się rzekomo o przeszkodę w postaci mostu kolejowego na ul, Karolewskiej. Most ten podobno jest za niski i tramwaj się nie zmieści. Ja twierdzę, że to nie była prawdziwa przyczyna, władzom ówczesnym nie zależało na tym, że robotnicy i urzędnicy będą przez kilka jeszcze lat chodzić pieszo do odległego przystanku tramwajowego.

Taki stan rzeczy przetrwał do dnia dzisiejszego. Ludzie śpieszą do pracy, młodzież do szkół i muszą przebywać 1 — 2 klm., aby dostać się do tramwaju, znajdującego się przy dworcu kolejowym.

A wszystko można by pięknie przeprowadzić. Może podnoszenie mostu jest związane ze zbyt wysokimi kosztami. W takim razie, należy ulicę Karolewską pogłębić, jak to zrobiono np., pod mostem kolejowym na 11-go Listopada. W pierwszej fazie prac (np. w tym roku) można by przedłużyć linię o 1 — 1,5 km ulicą Karolewską na przykład do skrzyżowania ulic Kątnej i Kwiecistej (obecnie Kolarskiej). Będzie to już w wysokim stopniu udogodnieniem dla mieszkańców tego odległego przedmieścia. Wyżej wspomniany odcinek skupia w koło siebie dużo domów. Sprawa ta jest obecnie o tyle aktualna, gdyż dyrekcja MKS. ma zamiar budować w tym roku pętlę tramwajową przy dworcu kaliskim. Może prace te okażą się zbędne przy zapoznaniu się z życzeniem mieszkańców tego licznie zamieszkałego przedmieścia. Prace związane z budową linii nie trwały by długo, napewno zostałyby ukończone jeszcze w tym roku, wiemy przecież jak szybko oddano do użytku jedno kilometrowy odcinek linii dochodzący do radiostacji. Ułatwienia komunikacyjne stworzone dla mieszkańców Karolewa byłyby dowodem rzeczywistej troski ze strony władz miejskich o dobro i wygodę ludności pracującej miasta, zamieszkującej tę tak odległą i gęsto zaludnioną dzielnicę.

Stały czytelnik „Głosu" z Karolewa
ST. MIEROSŁAWSKI

Kronika kulturalna

W województwie pomorskim czynnych jest 29 radiowęzłów, 161 stacji radiowych, oraz 13000 głośników.

Wybudowano około 600 km linii radiofonicznych i zradiofonizowano 192 wsie.

* * *

W Pradze wychodzi miesięcznik „Etudiants du Mond" organ międzynarodowej organizacji studenckiej, której zadaniem jest zbliżenie młodzieży i wymiana studentów między krajami w celach naukowych i turystycznych.

* * *

W tych dniach zakończyła się powiatowa eliminacja Pierwszego Ogólnokrajowego Konkursu Zespołów Artystycznych Związków Zawodowych, w którym brało udział przeszło 1000 zespołów i solistów.

Czytelnicy piszą

Orkiestra Elektrowni zasłużyła się dobrze

Przy Elektrowni łódzkiej istnieje orkiestra składająca się z pracowników Elektrowni.

Po ciężkiej całodziennej pracy — poświęcają oni każdą wolną chwilę swojej orkiestrze. A jest to placówka nie tylko artystyczna, ale i społeczna. Kapelmistrz ob. Włodarczyk ofiarnie przechowywał przed okiem hitlerowców przez cały czas okupacji instrumenty i nuty. I odrazu po wyzwoleniu orkiestra uformowała się na nowo. Nowoutworzone oddziały Wojska Polskiego odprowadzała na dworzec orkiestra łódzkiej Elektrowni.

Członkowie orkiestry nigdy nie odmawiali swego uczestnictwa na uroczystościach państwowych i partyjnych. W podartych często butach jeździli do odległych miast województwa nie bacząc na niepogodę, czy mróz.

Wydaje mi się, że ta orkiestra — orkiestra społeczników zasługuje na uznanie obywateli.

KOWALEWSKI

Pożyteczne wydawnictwo

Podręcznik języka rosyjskiego

W tych dniach ukazał się na rynku księgarskim „Podręcznik języka rosyjskiego", wydany przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Jest to książka, na którą czekały oddawna szkoły, oraz ludzie prywatni. Książka jest wydana na dobrym papierze, w nadzwyczaj starannej szacie graficznej, zaopatrzona w szereg zdjęć fotograficznych.

Autor — jeden z najznakomitszych pedagogów radzieckich — profesor Sowietkin opracował ten podręcznik specjalnie dla szkół polskich przy wybitnym udziale pedagogów polskich. Składa się z 2-ch części oraz odpowiedniego słownika pol sko - rosyjskiego. Ważnym szczegółem jest również podanie akcentów, — które dla polskiego czytelnika stanowią specyficzną trudność. Akcenty słów rosyjskich podane zostały drukiem półtłustym — co znakomicie ułatwia naukę poprawnej wymowy.

Książka przeznaczona jest dla pierwszego i drugiego roku nauki oraz dla samouków.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje 2-ga część książki (w jednym tomie), w której pomieszczone zostały wyjątki z dzieł największych pisarzy rosyjskich, **w ten sposób, że część ta stanowi mały podręcznik literatury rosyjskiej.**

Cena książki, przy objętości 450 stron druku — wynosi 170 złotych. (R.)

Zatarg w rodzinie

DZIECI...

Przed dziesięciu mniej więcej laty dłuższy czas mieszkałem w pensjonacie wraz z grupą studentów angielskich i amerykańskich. Było to jeszcze w okresie przed dewaluacją funta i dolara, więc chłopcy, jak na nasze warunki, mogli uchodzić za krezusów. Pochodzili z tej samej warstwy społecznej — średnio-zamożnego mieszczaństwa. Mimo to jednak panowała między nimi głeboka acz starannie skrywana niechęć. Anglicy patrzyli na swych pozaatlantyckich kolegów jak na parweniuszy, którzy małpują ich — arystokratów. Amerykanie drwili z zarozumiałości Brytyjczyków, uważających się za nadludzi, którzy tylko przez grzeczność nie okazują pogardy wszystkim innym nacjom „podludzi". To zaś Amerykanów, wierzących, że sami pochodzą z „własnego kraju Pana Boga" naturalnie bardzo denerwowało. Podstawą animozji młodzieży anglosaskiej były więc kwestie prestiżowe. Zgoła inaczej przedstawiała się przyczyna niechęci dzielącej ich ojców. Rozgrywka ich ojców toczyła się na płaszczyźnie realnej — walki o byt, o zwiększoną marżę zysku, o źródła surowcowe, o sfery wpływu, o rynki zbytu.

...I OJCOWIE

Walka była zażarta, bezwzględna, prowadzona przez partnerów o równej sile i przeważnie dokonywana obcymi rękami. Za łby brały się koncerny, których potęga przekraczała w wielu przypadkach znaczenie całych państw. Koncerny te wywoływały wojny, rewolucje, zamachy stanu. Posługiwały się skrytobójstwem. Każda broń była dobra, byle tylko osiągnąć główny cel — powiększenie dywidend z akcji.

Gdy odkryto, że w Grand Chaco znajduje się nafta, Boliwia wypowiedziała wojnę o te tereny Paragwajowi. Była to jednak tylko pozornie walka dwu państw. W rzeczywistości był to zatarg dolara z funtem szterlingiem o koncesje do pól roponośnych. Dolarowi koncernu „Standard Oil" przyobiecał koncesję Paragwaj. Funtowi z „Royal Dutch" — Boliwia. Rozgrywkę zakończył zwycięstwem Funt. Dolar za to odegrał się w Meksyku i na Trynidad. W Venezueli znów wygrał funt.

Podobnie przedstawiała się sprawa konkurencji przemysłów zbrojeniowego, samochodowego, lotniczego i wszystkich innych kluczowych przemysłów.

Handlarz śmierci z USA — „Bethlehem" wyrywał rynek zbytu angielskiemu dostawcy śmierci —„Vickers-Armstrong". A tam, gdzie toczyła się walka tych dwu tytanów, lała się krew. Konkurencja jednak obniżała ceny, przez co kurczyła się wysokość zysków.

Tak było, gdy partnerzy mieli równe siły.

WSZYSTKO MA SWÓJ KRES

Tak było, ale siedem lat temu. Ostatnia wojna przeorała świat nie tylko politycznie. Wypaliła swe piętno i strukturze gospodarczej. Największym przeobrażeniom uległa gospodarka angielska. Rząd londyński przeżywa obecnie nie mniejsze trudności ekonomiczne niż w czasie wojny. Anglia zubożała. Zabrakło jej największego źródła dochodów, tzw. przez brytyjskich ekonomistów „utajonych wpływów".

„UTAJONE WPŁYWY"

Na czym polegały te „utajone wpływy" korony angielskiej? Przede wszystkim na dochodach, płynących z usług świadczonych prawie wszystkim państwom świata przez brytyjską marynarkę handlową. Po drugie z dywidend towarzystw asekuracyjnych, które były prawdziwym monopolem angielskim, obejmującym kulę ziemską od Chin aż po Argentynę.

Wreszcie trzecim ich źródłem były procenty od udzielanych innym krajom pożyczek. Dzięki tym wpływom koncerny angielskie były zdolne prowadzić walkę konkurencyjną.

A teraz? Teraz handlowa flota angielska w przeważnej części spoczywa na dnie morskim, jej rolę zaś przejęła marynarka USA. Majątek nieruchomy towarzystw asekuracyjnych wskutek działań wojennych poszedł z dymem w Europie i Wschodniej Azji. I ostatnie źródło „tajnych wpływów" — pożyczki. Anglia z powodu olbrzymich kosztów wojennych przestała być krajem - wierzycielem, a stała się dłużnikiem nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale też wszystkich swych dominiów i kolonii. Nic przeto dziwnego, że w ubiegłym roku deficyt W. Brytanii wyniósł ponad 2 miliardy funtów, to znaczy sumę, która by pozwoliła, w Polsce przedwrześniowej, pokryć wszystkie wydatki państwa przez okres lat pięćdziesięciu!

STANY ZJEDNOCZONE ATAKUJĄ

Tak się przedstawia koniunktura. Nic przeto dziwnego, że przemysł i kapitał amerykański, pragnąc ulokować swe wojenne zyski, rozpoczęły szturm gospodarczy.

W zeszłym tygodniu amerykański trust naftowy „Sinclair Consolidated Oil" ogłosił, że uzyskał wyłączną koncesję na prowadzenia wierceń w Abisynii. Znana firma samochodowa Studebaker buduje w Brazylii cztery nowe fabryki i zawarła z tym krajem umowę na wyłączny eksport swych maszyn. Wreszcie ostatnio powstała specjalna instytucja finansowa, subsydiowana przez rząd USA, mająca na celu popieranie przedsiębiorstw amerykańskich, eksportujących na Bliski Wschód.

Wybrałem, jako najbardziej charakterystyczne, przykłady przenikania przemysłu amerykańskiego te tereny, które dotychczas stanowiły wyłączną domenę ekspansji brytyjskiej.

Tak, kuzynek zaatlantycki mocno złapał swą starszą, wyniosłą i dystyngowaną siostrę za gardło i zdaje się, że coraz potężniej zaciska swe kleszcze. Dlatego też nie jest przypadkiem wniosek jednego z senatorów USA, aby nie zwlekając, włączyć do Stanów Zjednoczonych.., Wielką Brytanię. Apetyt, jak wiadomo, rośnie w miarę jedzenia.

Wł. Waś.

Film dla mas

Przedwojenne pisma polskie, poświęcone zagadnieniom teatru i filmu, zresztą bardzo nieliczne, stały w większości wypadków na poziomie pism zamkniętych w zwężone ramy swoich wewnętrznych spraw albo odwrotnie, staczały się do stopnia niewybrednych wymagań t. zw. średniego czytelnika, nie troszcząc się wcale o podniesienie poziomu tych wymagań, lecz przeciwnie pogłębiając ich niewybredność w myśl kupieckiej zasady: „aby interes szedł".

Klasycznym przykładem tego rodzaju pism, poświęconych zagadnieniom filmu, było „Kino". Perfidna gra na niezdrowych instynktach bulwarowa sensacja, pornografia pod płaszczykiem „sztuki", bezsensowna „informacja" o kulisach życia „gwiazd" — taką była zasadnicza treść „Kina", podstawą i racją istnienia, którego był wszechwładny interes. Sytuacji bynajmniej nie ratowały rzadkie i bardzo, zresztą, nieliczne poważniejsze artykuły. „Kino" wiązało się z całokształtem podejścia do teatru i filmu, jako do „czystej sztuki", tajemnice której są dostępne jedynie nielicznej „elicie", a, przede wszyskim, jako do rozrywki i do interesu.

Przypomnieliśmy „Kino" z racji mocno niepokojącego oblicza redakcyjnego organu „Filmu Polskiego" — „Filmu". Jest to dziś; jak wiadomo; jedyne w Polsce pismo filmowe, będące jednocześnie reprezentantem P. P. „Film Polski" na odcinku prasowym. Z tej właśnie racji przywiązujemy do niego takie znaczenie. Podobno pismo powinno nie tylko reprezentować, reklamować lub informować, ale przede wszystkim musi urabiać, kształcić, wychowywać i przyczyniać się, poniekąd, do „wyłowienia" kandydatów do przyszłych kadr filmowych, a w każdym razie, celowo i planowo pogłębiać wiadomości z dziedziny filmu. Jednocześnie winien być nietyle mocnym instrumentem w zakrenie popularyzacji filmu, ile właśnie w dziedzinie jego zdrowego uspołecznienia.

Natomiast, z wyjątkiem chyba zbyt jaskrawej bulwarowej sensacji i po prostu pornografii — „Film", zwłaszcza ostatnie numery tego pisma, wstępuje w ślady niesławnej pamięci „Kina". Na treść (patrz Nr. 12) składają się dość „powierzchowne" i pobieżnie omawiane nowości ekranu, felietonowe, świadomo lekceważące „naświetlanie" dyskusji na temat bądź co bądź ważnego wydarzenia w życiu naszej Filmii — pierwszego długometrażowego filmu polskiego — felietonowo-informacyjny artykuł o kronice filmowej, wątpliwej wartości o mglistej celowości szkic scenariusza, odgłosy prasy („Zakazane piosenki") o zapaszku ironicznej reklamy itp. Znośny artykuł o filmie francuskim „U schyłku dnia" nie ratuje całości tej „barwnej" treści, pozbawionej najważniejszego czynnika każdego poważnego pisma społecznego (a takim właśnie, a nie innym, powinien być organ P. P. „Flm Polski" w dobie realizacji hasła: film dla mas) — mocnego kręgosłupa ideowego, opartego o zdrowe, społeczne podejście do zagadnień filmu.

Wybraliśmy i omówiliśmy z lekka „na chybił trafił", w drodze przypadku, Nr. 12 „Filmu". Chodzi nie o konkretną treść jakiegoś poszczególnego numeru tego pisma. W tym wypadku chodzi o podstawową zasadę racji bytu podobnego pisma: chodzi o linię wytyczną, o ogólne nastawienie, o mocny kręgosłup ideowy, o uświadomienie swoich zadań i celu nie tyle jako reprezentanta P. P. „Filmu Polskiego", lecz głównie jako potężnego instrumentu pomocniczego w worzeniu wielkiego dzieła — realizacji hasła: film dla mas! Wielkie zadanie, siłą rzeczy, pociąga za sobą i wielką odpowiedzialność.

St. Powołocki

Zawodny sposób zbogacania się

Komisja Kontroli Społecznej przy Miejskiej Radzie Narodowej w Zgierzu, wykryła ostatnio aferę, której bohaterem jest pracownik Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego w Zgierzu, Józef Tomczyk.

Józefowi Tomczykowi Wydział Kwaterunkowy polecił pobieranie opłat za komorne od lokatorów domów, pozostających pod Zarządem Miejskim.

Tomczyk „nie zasypiał gruszek w popiele", wykorzystując powierzoną mu funkcje do celów swoiście pojętej „inicjatywy prywatnej". Nieuczciwy urzędnik wydawał płatnikom-lokatorom kwity na sumę faktycznie otrzymanych wpłat, a na kopiach kwitariusza wypisywał znacznie mniejsze sumy, które następnie wpłacał do Wydziału Kwaterunkowego. Proceder ten Tomczyk uprawiał przez przeciąg sześciu miesięcy i „zarobił" na nim pokaźną sumę 128.000 złotych.

Nieuczciwym urzędnikiem zainteresowała się Komisja Kontroli Społecznej w Zgierzu, w rezultacie czego Tomczyk osadzony został w więzieniu. (Dz.)

Jarosław Hasek 299)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Smutny to wprawdzie, ale i wzniosły zarazem widok roztacza się przed oczami waszymi, gdy sercem czystym i skupionym wspominać zaczniecie o tych niezliczonych i wsławionych ofiarnikach, którzy dla wiary ponieśli niesłychane udręki, a powszechnie znani są pod nazwą męczenników. Na mnie widzicie że człowiek może się czuć wyższym ponad wszelkie cierpienie, albowiem w sercu gości prawda i cnota, które są puklerzem przed najstraszliwszym cierpieniem i poręką sławnego zwycięstwa.

W tej chwili odwrócono go twarzą ku ścianie i feldkurat zasnął natychmiast.

Sen miał niespokojny.

Śniło mu się, że w dzień wykonywa czynności feldkurata, a wieczorem jest odźwiernym w hotelu, zamiast Faustyna, którego Szwejk strącił z wysokości trzeciego piętra. Ze wszystkich stron posyłano na niego skargi do generała, że zamiast blondynki przyprowadził gościowi brunetkę, zamiast rozwódki i damy z inteligencją dostarczył wdowę bez inteligencji.

Rano zbudził się spocony jak mysz, w żołądku miał istne piekło i ciągle mu się zdawało, że jego proboszcz na Morawach jest w porównoniu z nim aniołem.

SZWEJK WRACA DO SWEJ MARSZKOMPANII

Ów major, który przed południem na posiedzeniu sądowym pełnił obowiązki audytora w sprawie Szwejka, był tym samym panem, który u generała Finka pił bruderszaft z feldkuratem.

Pewnym było tylko to jedno, że nikt nie wiedział, kiedy i jak major wyszedł w nocy od generała. Wszyscy znajdowali się w takim stanie, że nikt nie zauważył jego nieobecności, a generał był już tak dalece pijany, że nie wiedział, kto do niego mówi. Już ze dwie godziny majora nie było w towarzystwe, ale generał pomimo to podkręcał wąsa, uśmiechał się głupawo i wołał:

— Doskonale powiedziane, panie majorze!

Rano nie można było pana majora nigdzie znaleźć. Płaszcz jego wisiał w przedpokoju, szabla była na wieszaku, brakło tylko czapki oficerskiej. Przypuszczano, że może zasnał w którym z ustępów i przeszukano je wszystkie, ale nigdzie go nie znaleziono. Zamiast niego odkryto na drugim piętrze pewnego śpiącego nadporucznika, należącego do towarzystwa pana generała. Spał klęcząc, pochylony nad klozetem, albowiem sen zmorzył go w chwili, gdy wymiotował.

Major przepadł jak kamień wrzucony w wodę.

Ale gdyby ktoś był zajrzał oknem zakratowanym do izby, w której siedział Szwejk, to byłby zobaczył, że pod rosyjskim płaszczem wojskowym śpią na pryczy dwie osoby, bo spod płaszcza wyglądały dwie pary butów.

Buty z ostrogami były własnością majora, bez ostróg — Szwejka.

Obaj leżeli przytuleni do siebie jak kocięta. Szwejk trzymał łapę pod głową majora, a major obejmował Szwejka za biodro tuląc się do niego jak szczenię do suki.

Nie było w tym nic osobliwego. Pan major uświadomił sobie po prostu swoje obowiązki.

(D. c. n.)

Złom żelazny dla hut

Brak surowca dla naszych hut podyktował konieczność zorganizowania akcji społecznej zbiórki złomu pod hasłem „Złom da żelazo dla odbudowy kraju". Akcja ta, w której główną, wydatną rolę odegrała młodzież, przyniosła do tej pory 6 tysięcy ton złomu, co dało w efekcie 250 tysięcy dolarów oszczędności dewizowych.

W związku z akcją zużycia wszelkiego złomu, znajdującego się na naszych ziemiach na potrzeby hutnictwa, Centrala Złomu uruchamia w najbliższym czasie nową swą placówkę terenową. Zadaniem tej placówki będzie eksploatacja złomu żelaznego zalegającego dno naszych pobrzeży. Na dnie morskim leży bardzo wiele statków wszelkiego typu, zatopionych w czasie wojny, i innych urządzeń żelaznych, portowych itp. Zostaną one podniesione, pocięte acetylenem na części nadające się do załadowania i zaopatrzą w surowiec nasze huty.

Prowadźmy ogródki działkowe

Zieleń, cisza, dużo zdrowego powietrza...

Czy nie brzmi to trochę paradoksalnie w zestawieniu z hałaśliwą, wiecznie się śpieszącą, zaniedbaną Łodzią? I czy uśmiechnięcie się zakurzeni jej mieszkańcy, gdy się dowiecie, że wiele od was zależy, aby dotychczasowy stan zmienić. Nie w waszych rękach leżą możliwości upiększenia miasta wieńcem parków i skwerów. Od was natomiast w wielkiej mierze zależy, aby zazieleniły się wesołe i pożyteczne ogrody działkowe, prawdziwe rezerwuary estetyki i zdrowia.

Jaki jest ich cel? Trzy są zasadnicze. Jeden, umożliwienie spędzenia wolnych od pracy chwil w warunkach zdrowotnych. Drugi — ułatwienie przyjaznego współżycia ludzi między sobą. Kto z czytelników pamięta warszawskie ogrody działkowe najlepiej wie czym one były podczas minionej wojny. Wiązały ludzi, wyrabiały poczucie wspólnoty, dawały wiele radości, twórczej poważnej pracy. Niewinne warszawskie ogródki działkowe pomagały nawiązywać serdeczne przyjaźnie, były bodaj jedynym miejscem w stolicy, gdzie przez krótki choćby czas przychodziło zapomnienie i nadzieja...

A jeśli i to was nie przekona to jest jeszcze cel trzeci. Zupełnie już praktyczny. Przy minimalnym koszcie i konserwacji, przy ogromnych ulgach zarówno w zakupie nasion jak i nawozu (częściowo otrzymywanych z UNRRA) **przeciętny plon 1 działki o powierzchni 450 m kwadratowych to 27 kg. buraków, 15 kg. cebuli, 150 kg. wczesnych kartofli, 50 kg. kapusty, i około 200 kg. innych warzyw i owoców. Przy celowej gospodarce i wyrobieniu działkowca 400 m. skrawek ziemi zaspokoi potrzeby na owoce i warzywa** kilku osobowej rodziny.

Co w tej mierze dotychczas zostało zrobione?

Łódź miała specjalnie ciężkie warunki do pokonania. Brak tu było tradycji działkowej, warszawskiej, śląskiej czy poznańskiej, gdzie liczą działkowców dochodzi do 80 tysięcy. Duże połacie miasta znajdowały się w rękach prywatnych bądź jako tereny fabryczne, bądź jako przestrzeń ogrodów czy parków, których skąpą zieleń oglądał przeciętny śmiertelnik tylko przez sztachety. Łódź — beznadziejna pustynia kamienic — ofiarowywała swoją roślinność wybranym, którzy najmniej właściwie byli jej spragnieni.

Pierwsza kolonia łódzkich ogrodów działkowych z roku 1932 założona na Polesiu Konstantynowskim liczyła 248 działek o charakterze użytkowo-ozdobnym. Był to początek obecnej akcji powojennej, początek i nic więcej. O akcji na dużą skalę nie było mowy. Przy takim układzie stosunków dnia wczorajszego nie łatwo oczekiwać przewrotu z efektem natychmiastowym, szczególnie gdy chodzi o ziemię.

A jednak zrobiono już wiele. Oddana po wojnie w ręce Wydziału Plantacji akcja zaczęła działać i krzepnąć. Pierwszym jej owocem było utworzenie kolonii działkowej na 8-miu ha przy ul. Kątnej. **W tej chwili ogólna cyfra działek użytkowanych w Łodzi pomyślanych już nowocześnie, parkowo, dochodzi do 1028.** Jest to wprawdzie pięciokrotnie więcej niż przed wojną ale wciąż jeszcze dziesięciokrotnie za mało. Mądra i piękna inicjatywa Miejskiego Wydziału Plantacji nie może być osamotniona. Aby była prawdziwie celowa, towarzyszyć jej musi współpraca Związków Zawodowych, Zjednoczeń Przemysłu, Dyrekcji Fabryk i Rad Zakładowych.

Niewykorzystane dla akcji działkowej są ogrody i bezużyteczne tereny przy wielkich i małych łódzkich fabrykach robiące już dziś wrażenie banalnych rekwizytów przeszłości, i wiele placów położonych w śródmieściu leży wciąż jeszcze niestety odłogiem. Ziemia czeka na ludzi. Ludzie wzdychają do swego ideału, do własnych schludnych higienicznych domków, tak przejrzystych, że aż prawie niematerialnych, ożywionych bujną roślinnością. Zanim staną się one naszym udziałem zacznijmy właśnie od niej. Zrobimy wtedy milowy krok naprzód.

S.

W przedszkolach znajdują dzieci robotnicze należytą opiekę

Klasa robotnicza osiągnęła w Polsce w przeciągu ostatnich dwóch lat takie zdobycze socjalne, jakimi nie mogą się pochwalić nawet inne, bogatsze i nie tak zniszczone kraje.

Szwecja, Szwajcaria i niektóre inne kraje, mające o wiele większy dochód narodowy i żyjące na o wiele wyższej stopie życiowej, nie posiadają po dzień dzisiejszy ani ustawodawstwa urlopowego, ani innych urządzeń socjalnych. Zbyt mocno dzierżą tam jeszcze władzę w ręku kapitaliści i przemysłowcy.

My w Polsce, uwolnieni od wszechwładzy kapitału, choć zubożali i zniszczeni w wyniku okupacji i działań wojennych, zdobyliśmy się na poważny krok naprzód w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, które rozbudowaliśmy niekiedy może nawet ponad miarę obecnych naszych możliwości. Osiągnięcia te są już dość poważną pomocą dla najszerszych rzesz pracujących, a w przyszłości, w miarę wzrostu naszej stopy życiowej staną się one fundamentem, na którym wzniesie się gmach dobrobytu całego narodu. Okolicznością bardzo ważną jest to, że różne instytucje socjalne nie zatrzymują się w swym rozwoju, lecz wykazują stale tendencje w kierunku dalszego jeszcze rozszerzenia się.

Szczególnie poważny udział w rozwoju instytucji socjalnych w Polsce (domy wczasów, żłobki, przedszkola itp.) posiada Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Weźmy jako przykład przedszkola, w których znajdują opiekę dzieci od lat 3 do 7. Robotnica-matka może przy warsztacie spokojnie wykonywać swą pracę, gdyż wie, że jej maleństwo bawi się spokojnie pod czujnym okiem wykwalifikowanej wychowawczyni.

Jeżeli w dniu 1 września 1946 r. istniało w przemyśle włókienniczym 30 żłobków, to ilość ta na dzień 15 lutego rb. wzrosła już do 59. W żłobkach tych znalazło opiekę 2945 dzieci. Podkreślić należy, że, jak obliczono, w 222 zakładach przemysłu włókienniczego, zatrudniających ponad 100 tysięcy kobiet, ilość dzieci w wieku lat od 3 do 7 wynosiła 28.700. Z tego wynika, że ponad 10 procent dzieci znajduje się już w przedszkolach, gdzie są wychowywane przez wykwalifikowane siły freblarskie według najnowszych metod naukowych, są obficie dożywiane i znajdują się stale pod opieką lekarską.

W samej Łodzi istnieją przedszkola w następujących fabrykach: PZPB Nr 1 (46 dzieci), PZPB Nr 2 (62 dzieci), PZPB Nr 3 (63 dzieci), PZPB Nr 4 (60 dzieci), PZPB Nr 5 (60 dzieci), PZPB Nr 6 (74 dzieci), PZPB Nr 7 (52 dzieci), PZPB Nr 8 (50 dzieci), PZPB Nr 9 (7 dzieci), PZPB Nr 11 (60 dzieci), PZPB Nr 16 (34 dzieci), PZPB Nr 17 (35 dzieci), PZPB Nr 19 (30 dzieci), PZPB Nr 20 (15 dzieci), PZPB Horak (106 dzieci), PZ Przemysłu Dziewiarskiego, ulica Wierzbowa (15 dzieci), wiarskiego, lu. Wierzbowa (15 dzieci), PZP Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 8 (45 dzieci), PZP Jedw.-Galant., ul. Dowborczyków (30 dzieci), PZP Odzieżowo-Konfekcyjnego (42 dzieci), PZPW Nr 1 (62 dzieci), PZPW Nr 3 (30 dzieci), PZPW Nr 4 (36 dzieci), PZP Wełn.-Czesankowego Nr 6 (78 dzieci). Również w miejscowościach podmiejskich: w Zgierzu, Ozorkowie, Pabianicach jak również w Tomaszowie znajdują dzieci robotnicze opiekę w przedszkolach.

Kuratorium pod rozwagę

Nauczanie języków obcych w szkołach naszych przed rokiem 1939 nie stało na zbyt wysokim poziomie (było ich dwa zaledwie: francuski i niemiecki). Poza nielicznymi wybitnymi zawodowcami większość nauczycieli dociągała do średniego zaledwie poziomu (mówię tutaj o gimnazjum i liceum). Zresztą najwybitniejsze jednostki w tej dziedzinie odpływają do Ministerstwa i Kuratorium na stanowiska wizytatorów i instruktorów. Dodać jeszcze należy, iż sprawa nauczania języka obcego nie jest łatwa: nie wystarcza tutaj pobieżna znajomość teoretyczna bądź praktyczna tylko. Pod względem teoretycznym potrzebne jest jeszcze gruntowne przygotowanie lingwistyczne, a więc dokładna znajomość fonetyki języka danego, historii jego rozwoju i literatury; pod względem praktycznym zaś — przebywanie jak najczęstsze w środowisku mówiącym tym właśnie językiem.

Rozmawiałem kilkakrotnie z rodowitymi Francuzami, którzy przyznawali mi się szczerze, iż po kilku latach oderwania się od ojczyzny swojej zatracają poczucie językowe i że muszą, w celu ponownego nastrojenia wymowy swojej na ton właściwy, wyjeżdżać co rok na miesiąc chociaż do Francji. Mieli oni zupełną słuszność. A cóż dopiero mówić o tych nauczycielach naszych, którzy sami nauczyli się języka danego kiedyś w jakiejś szkole średniej czy wyższej nawet w Polsce, nigdy nie wyjeżdżali za granicę, bądź też wyjeżdżali rzadko, raz na lat kilka i to na krótko. Ci, jeżeli mówią poprawnie, to sztucznie, a nieraz źle akcentują.

Jeżeli więc stan nauczania języków obcych w szkołach naszych przed wojną nie był doskonały, to w każdym bądź razie można było uważać go za dostateczny (młodzież wychodziła ze szkoły przeważnie ze słabą znajomością praktyczną języka obcego, z lepszą natomiast teoretyczną). Obecnie — trzeba to stwierdzić z całą otwartością i szczerością — poziom nauczania języka obcego jest niezadowalający.

Mamy obecnie w szkołach do czynienia z 4-ma językami obcymi: francuskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim. Nauczyciele języka francuskiego, to przeważnie przedwojenni na dostatecznym, a może i dobrym poziomie; nauczyciele języka angielskiego — to narybek świeży zupełnie, przeważnie samoucy, którzy rzucili się do nauczania języka tego, sami nie wiele umiejąc (najgorzej jest pod tym względem na prowincji, gdzie dzieją się rzeczy horendalne); nauczyciele języka rosyjskiego — to wyłącznie ludzie starzy, którzy pokończyli szkoły dawne rosyjskie conajmniej 32 lata temu, przeważnie z wynikiem dostatecznym zaledwie z tego języka, przy czym większość z nich języka rosyjskiego nie miała wcale w użyciu w ciągu lat tych 32 i zdążyła go świetnie zapomnieć; o języku niemieckim nie mówię tutaj wcale, bo jest on w większości szkół naszych już na wymarciu.

Gdybyśmy udali się teraz na lekcje języków tych do szkół, to przekonalibyśmy się o bardzo niskim poziomie nauczania. Są wypadki (a stwierdziły to już wizytacje), że nauczyciel nie ma sam pojęcia o wymowie poprawnej, chwieje się w akcentowaniu, wymawia wyraz dany raz tak, to znów inaczej, jakże więc można uczyć innych. Najgorzej wypadają lekcje języków angielskiego i rosyjskiego. O metodzie zaś nauczania języków tych nie ma co mówić.

Jakież jest wyjście z tego stanu rzeczy, którego dłużej tolerować nam nie wolno?

Dopóki nie zdobędziemy sił naprawdę wykwalifikowanych, tj. takich, które ukończyły studia kilkuletnie za granicą, musimy obecnie siły niewykwalifikowane podciągnąć do znośnego chociaż poziomu. A więc:

1) przynajmniej 2 razy w roku (w okresie świąt Bożego Narodzenia lub wielkanocnych i wakacji letnich) zorganizować kursy dokształcające, na których wykładaliby nie rodacy nasi, ale właśnie obcokrajowcy (rodowity Francuz, Rosjanin i Anglik);

2) każdy nauczyciel powinien przejść oba kursy: 10-dniowy w okresie świąt wyżej wymienionych i miesięczny podczas wakacji letnich;

3) oba kursy powinny być zakończone sumiennym egzaminem piśmiennym i ustnym z przesłuchanego materiału naukowego;

4) najwybitniejsi słuchacze powinni otrzymać możność wyjazdu w roku najbliższym na 2 miesiące letnie na studia (do Francji, Rosji i Anglii);

5) kursy powinny być zorganizowane we wszystkich Kuratoriach Okręgów Szkolnych, ale nie w miastach — siedzibach Kuratoriów; najlepiej w jakimś uzdrowisku, bądź letnisku;

6) wobec trudności finansowych i braku odpowiednich kredytów kursy w zasadzie nie powinny być bezpłatne, ale opłata nie może być wygórowana: powinna wynosić najwyżej 50 zł. dziennie od osoby (nauka i wyżywienie wraz z mieszkaniem); sądzę, że każdy z nauczycieli na taką kwotę zdobyć się będzie mógł bez trudności.

I jeszcze jedno: istnieje u nas Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, istnieje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Dlaczego tak mało jest w nich nauczycieli języków rosyjskiego i francuskiego? A przecież powinni być w nich wszyscy, jako członkowie czynni.

Zygmunt Stankiewicz.

ZGON ZASŁUŻONEGO INTROLIGATORA

W Krakowie zmarł, przeżywszy 94 lat, Robert Jahoda, założyciel znanego w kraju i za granicą, pierwszego w Polsce, artystycznego zakładu instroligatorskiego. Jahoda, wielki miłośnik książki, jeden z pierwszych zaczął realizować zasadę, że oprawa książki winna stanowić artystyczną całość z jej treścią i epoką. Założywszy zakład w r. 1887, wciągnął do współpracy najwybitniejszych malarzy i grafików, którzy projektowali mu okładki i kompozycje ornamentacyjne. Oprawy Jahody zdobyły liczne odznaczenia i dyplomy na wystawach we Florencji, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Poznaniu i Krakowie. Zasłużony introligator odznaczony był Wielką Wstęgą Bibliofilską Towarzystwa Miłośników Książki.

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy 11 numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica" przynosi obszerny artykuł L. Gomulickiego pt. „200 lat poezji rosyjskiej". Są to fragmenty wstępu do mającej się niedługo ukazać antologii poezji rosyjskiej w polskim przekładzie,

A. Schaff w rozprawie pt. „Socjalistyczny humanizm i humanizm" polemizuje ze stanowiska marksizmu z artykułem J. Strzeleckiego w 4 — 5 numerze „Wiedza i Życie".

St. Sokołowski w artykule pt. „Aprowizacja" omawia założenia systemu aprowizacyjnego w Polsce, ocenia i przedstawia perspektywy dalszego działania.

Nowy numer tygodnika „Kuźnicy" zawiera ponadto:

wypowiedź Juliana Przybosia w dyskusji na temat działalności Min. Kultury i Sztuki,

przegląd piśmiennictwa historycznego w Polsce za rok 1946 w opracowaniu St. Śreniowskiego,

oraz reportaż z lotu „Moskwa — Ryga — Królewiec" piórem Jerzego Pomianowskiego.

W dziale literackim prozę reprezentuje fragment powieści St. Dygata pt. „Hotel monopol".

W kronice „rozmaitości", Kazimierz Brandys pisze o książce Alberta Camusa pt. „Obcy" (L'Etranger").

Numer uzupełniają przegląd prasy, korespondencja i noty.

Z sądów

Bandyci przed Sądem Doraźnym

Władze Bezpieczeństwa ujęły kilku członków niebezpiecznej bandy rabunkowej, grasującej od maja do sierpnia ub. roku we wszystkich większych miastach Polski — w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Toruniu i Bydgoszczy. Złodzieje okradali przede wszystkim sklepy włókiennicze, przy czym straty wszystkich pokrzywdzonych sięgają milionów złotych.

Urządzali oni rabunki z bronią w ręku i to nie tylko na sklepy prywatne, ale i na spółdzielnie.

Do bandy należeli: Alfred Celmer — volksdeutsch 50-procentowy, jego brat, również volksdeutsch — Helmut Celmer, Edmund Frączkowski, Władysław Herman, Leon Jóźkiewicz i „Dońka" Krajewski.

W najbliższym czasie niebezpieczni rabusie staną przed Okręgowym Sądem Karnym.

Alfred Celmer, Edmund Frączkowski i Władysław Herman będą odpowiadać w trybie doraźnym. W stosunku do Helmuta Celmera, który w chwili popełnienia przestępstw nie miał jeszcze ukończonych 17 lat, Sąd zarządził postępowanie zwyczajne i jego sprawę wydzielił. Krajewski, dotychczas jeszcze jest nieujęty, postępowanie przeciwko niemu jest więc zawieszone i rozesłano za nim listy gończ. Jaśkiewicz natomiast został zabity w czasie pościgu, kiedy — po wydaniu reszty towarzyszy — usiłował zbiec.

Sąd wydzielił również do postępowania zwyczajnego sprawę dwóch paserów, którzy kupowali kradzione materiały: Lisieckiego i Tomasika.

Dzień w Związkach Zawodowych

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY

komunikuje, że dziś, o godzinie 10-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, na którym obecny będzie sekretarz generalny Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tow. Kazimierz Witaszewski.

Sprawy organizacyjne.

ZWIĄZEK SKÓRZANY

wzywa wszystkich swych członków, pracujących w firmach prywatnych, by zgłosili się do Związku dla zamiany legitymacji członkowskich w godzinach od 8 — 18.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW BIUROWYCH I HANDLOWYCH

rozpoczyna w dniu 15-go bm, kurs dla księgowych początkujących i zaawansowanych. Kurs jest płatny. Opłata wynosi 1200 złotych za trzy miesiące nauki płatne w ratach miesięcznych. Odbywać się on będzie w lokalu Związku. Wykładowcami będą najwybitniejsi specjaliści, Pragnący ukończyć kurs winni zgłosić nię do sekretariatu Związku w godzinach od 9 — 15.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu postanowiono założyć spółdzielnię pracy księgowych, Spółdzielnia będzie przyjmować księgi do prowadzenia od drobnych przedsiębiorstw — prywatnych i państwowych. Zapisy przyjmuje sekretariat Oddziału, ul. Traugutta 18. Udział wynosi 1000 zł, płatne w 2-ch ratach.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻOWY ZWIĄZKU KONFEKCYJNO-ODZIEŻOWEGO

zawiadamia o następujących zebraniach młodzieżowych; dziś o godzinie 14-ej, pierwsza zmiana fabryki nr. 24 w świetlicy firmy, jutro o godzinie 14-ej pierwsza zmiana fabryki „Reduta" w stołówce fabrycznej.

DZIENNIKARZE POLSCY LAUREATAMI

Krakowski Wojewódzki Komitet nagród artystycznych przyznał pierwszą w Polsce nagrodę dziennikarką, w wysokości 50 tys. zł., dwum młodym dziennikarzom, Janowi Alfredowi Szczepańskiemu i Jerzemu Turowiczowi.

Sprostowanie

W numerze niedzielnym naszego pisma ukazała się notatka pt. **„Służąca złodziejką"**, w której na skutek nieuwagi składacza przestawione zostały nazwiska osób zainteresowanych. Notatka powinna mieć następujące brzmienie:

„Ob. Fuchs Cecylia, zamieszkała w Rudzie Pabianickiej przy ul. Halki 25, zameldowała w Milicji Obywatelskiej, że służąca jej — Kubala Janina, skradła płaszcz damski oraz 7 tysięcy złotych gotówką".

Zaopatrzenie robotników

przedmiotem konferencji w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu odbył się w ostatnich dniach zjazd naczelników Wojewódzkich Wydziałów Aprowizacji i Handlu, oraz dyrektorów powstałych Rejonowych Central Aprowizacyjnych, zaopatrujących robotników poszczególnych gałęzi przemysłu. Obecny podział na rejony, pokrywające się z granicami województw, ma na celu usprawnienie zaopatrywania pracowników przemysłowych, korzystających z tzw. zaopatrzenia zagwarantowanego.

Istnienie w terenie dwóch ośrodków dyspozycji w postaci Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu, oraz Rejonowej Centrali wymagało uzgodnienia i sharmonizowania działalności wspomnianych komórek.

Konferencję zagaił Minister Aprowizacji i Handlu, ob. Lechowicz, który podkreślił, że pewne zwężenie działalności Ministerstwa A. i H. nie oznacza bynajmniej zmniejszenia ciążących na nim obowiązków. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim troskę o stosowanie jednolitej polityki i ujednostajnienie systemu wyżywienia ludności. Obecnie ciągle jeszcze spotykamy się ze zjawiskiem fałszywie pojętego patriotyzmu regionalnego, zmierzającego do uprzywilejowania pewnych okręgów, posiadających nadwyżki produkcji. Każdy pracownik aparatu aprowizacyjnego winien pamiętać, że aparat ten spełnia zadania o znaczeniu ogólno-państwowym. Powołanie do życia Rejonowych Central Aprowizacyjnych jest wyrazem troski Państwa o pracowników produkcji. Gospodarzem i czynnikiem decydującym, wypełniającym polecenia władz zwierzchnich, pozostaje jednak nadal naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu na terenie swojego woj

Jak wynika z wygłoszonych na Zjeździe referatów, Rejonowe Centrale Aprowizacyjne obejmują swą działalnością 650 tysięcy pracowników różnych gałęzi przemysłu, oraz 750 tysięcy członków ich rodzin. Liczby te pokaźnie wzrosną z chwilą zamierzonego przejęcia przez Centralę Zaopatrywania pracowników przemysłu budowlanego, oraz samorządów.

W toku obrad poruszono szereg zagadnień, związanych z działalnością Central w terenie, oraz współpracą ich z wojewódzkimi Wydziałami Aprowizacji i Handlu. Stwierdzono przy tym, że mogą one liczyć na całkowite poparcie zarówno ze strony Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, jak i Ministerstwa Przemysłu przy zaspakajaniu potrzeb tej części ludności pracującej, której praca decyduje obecnie w odbudowie naszej gospodarki narodowej.

KRONIKA ŁÓDZKA

Rejestracja kart na mięso

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że do rejestracji kart żywnościowych 1-ej kategorii na mięso-rąbankę z m-ca marca rb. przeznaczony został kupon III. W związku z tym wszyscy posiadacze kart Kat. 1-ej winni rejestrować swoje kartki w terminie od 10 do 15 bm. włącznie. Z powodu konieczności szybkiej rejestracji żadne reklamacje po 15 bm. nie będą mogły być uwzględniane.

Karty mleczne

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż ważność kart żywnościowych na mleko z m-ca lutego Dz 3, Dz 7, M. (Macierzyńskie) i Ml. (dla chorych) przedłuża się do 31 marca 1947 r.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że od dnia 11. III. br. w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej będzie wydawane mleko świeże w ilości 7 litrów na m-c, na karty żywnościowe (Miejskie) z m-ca marca Dz 3, M. (Macierzyńskie), i Mh (dla chorych) na odcinek od 1 — 14-go po 0,5 litra, oraz na karty żywnościowe (Ministerstwa Komunikacji) z m-ca marca Dz 3, M. (Macierzyńskie) na odcinek: 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52; 53; 55; 56; 58; 59' 61; 62 po 0,50 ltr.

Zamiast mleka świeżego na karty żywnościowe z m-ca marca Dz 7 będzie wydawana czekolada.

Międzyświetlicowy konkurs dla recytatorów

Dyrekcja Programów Polskiego Radia w Łodzi przy współudziale CRDK — TUR organizuje radiowy międzyświetlicowy konkurs dla recytatorów — amatorów, członków świetlic.

Eliminacje wstępne zaczęły się od 20-go lutego br. i będą trwały do końca bm. Informacji udziela: Dział Audycji Świetl. — Dyrekcja Programowa Polskiego Radia — Łódź, Narutowicza 130, tel. 257-97 i CRDK — TUR — Łódź, Piotrkowska 243, tel.112-57 i 114-40.

ZMIANY NA STANOWISKU NACZELNEGO DYREKTORA CZPP

Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, inż. Czesław Pisanecki ustąpił na własną prośbę ze swego stanowiska. Na jego miejsce Minister Przemysłu mianował inż. Emila Kraula, dotychczasowego dyrektora technicznego CZPP. Stanowisko dyrektora technicznego CZPP objął inż. E. Falkowski.

200-ny członek PPR w Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 2

W niedzielę 9 bm. odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji dwusetnemu członkowi PPR Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2.

Należy zaznaczyć, że w dwóch fabrykach tego ośrodka (Flakier i Skomasowane Fabryki) 99 proc. pracujących stanowią kobiety. Ze sprawozdań sekretarzy kół tow. tow. Przejdy i Pietrzaka wynika, że organizacja partyjna Ośrodka rozwinęła się dopiero w czasie akcji wyborczej. W „Skomasowanych Fabrykach" powstało koło PPR w sierpniu 1946 roku z czterech członków w firmie Flakier z trzech członków.

Tow. Duszyńska, swoim przemówieniem wzruszyła wszystkich zebranych.

„50 lat żyłam w nędzy i niedoli. Wojna zabrała mi męża i okaleczyła dziecko. Polska Partia Robotnicza jest tą, która walczyła o wolność Ojczyzny, a obecnie pracuje i walczy o szczęśliwe życie dla nowego pokolenia. W jej szeregach pracować będę do ostatnich dni mego życia" — oświadcza tow. Duszyńska nagrodzona hucznymi oklaskami zebranych.

Krótkie przemówienie wygłosiła tow. Pollak Halina ze „Skomasowanych Fabryk". Przewodniczący — naczelny dyrektor Ośrodka Nr 2 tow. Czekalski — zaapelował do zebranych robotników, zwłaszcza do pracowników umysłowych, by wstępowali masowo do Polskiej Partii Robotniczej.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński owacyjnie witany przez zebranych robotników. Uroczystość partyjna przeistoczyła się w prawdziwe święto robotników Ośrodka.

Po oficjalnej części zespół baletowy „Flakiera" w prześlicznym obrazku „Kujawiaki" oraz w tańcu wykazał, że pracowitością każda świetlica robotnicza może wiele dokonać. Potwierdziła to swoją swobodną grą tow. Maria Cieślakówna oraz dobrą recytacją — jedenastoletnia Janinka Szpak. (B)

Wypadki i kradzieże

POD KOŁAMI POCIĄGU

W Radogoszczu, przy ul. Warmińskiej, został przejechany przez pociąg Aleksander Celanowski, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 153.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć.

Dochodzenie ustali, czy Celanowski padł ofiarą nieostrożności, czy też popełnił samobójstwo.

ZAGADKOWE POSTRZELENIE

W zagadkowych okolicznościach postrzelony został przez nieznanego osobnika na podwórzu domu przy ul. Jagiellońskiej 4, Franciszek Królikowski, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 114.

Napastnik, postrzeliwszy ciężko, Królikowskiego, zdołał uciec.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł rannego w stanie bardzo groźnym do szpitala.

SPALIŁA SIĘ WATA

Przy ul. Pomorskiej 4, w parterowym mieszkaniu ob. Kirchenbaama z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar.

Na miejsce wypadku pośpieszyły dwa oddziały straży ogniowej, które wkrótce ugasiły pożar.

Pastwą płomieni padły dwie bele waty, oraz część umeblowania.

Walka z analfabetyzmem na Ziemiach Odzyskanych

Jednym z najżywotniejszych zadań naszego szkolnictwa jest walka z analfabetyzmem i półanalfabetyzmem na Dolnym Śląsku.

Już w pierwszym po wojnie roku szkolnym w województwie wrocławskim otwarto 79 kursów początkowych, obecnie jest ich 87, liczących przeszło tysiąc słuchaczy.

Poza tym uruchomiono dotychczas 226 kursów dokształcających dla przeszło 4 tysięcy osób.

Nowością w bieżącym roku szkolnym są Państwowe Szkoły dla Dorosłych, które przy ustroju semestralnym, w ciągu trzech lat przerabiają program szkoły powszechnej. Szkół takich otwarto pięć, w czterech miejscowościach.

Województwo posiada 20-cia gimnazjów i liceów dla dorosłych, liczących przeszło cztery i pół tysiąca uczniów.

Poważną rolę odgrywają kursy repolonizacyjne dla zweryfikowanych byłych obywateli niemieckich. Kursów tego typu jest 16-cie.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..." i kalend. histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6,30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7,05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7,40 Muzyka, 8,30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Audycja szkolna. 9.35 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 „Muzyka rosyjska" w wyk. T. Woytaszewskiej — fortep.; 12.55 „10 minut poezji"; 13.5 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) Skrzyka ofiar na rzecz ŁRR; 14.10 (z Łodzi) Fel. sportowy red. L. Szumlewskiego; 14.15 (z Łodzi) Piosenki czeskie (płyty); 14.30 (z Łodzi) Fel. pogodny J. Huszczy p.t. „Kwiaty z laurkami"; 14.35 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14,45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15,00 Słuchow. dla dzieci pt. „Zielono w głowie" pióra I. Szczepańskiej; 15,20 Audycja ludowa słowno-muzyczna; 15.40 Ludowe pieśni bułgarskie w wyk. J. Gordez; 16.00 Dziennik; 16,30 Utwory skrzypcowe w wyk. L. Kmitowej; 16.55 Audycja dla młodzieży, 17,05 „U naszych przyjaciół"; 17.25 Audycja rozrywkowa; 17,55 Z życia kulturalnego; 18,00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Koncert Symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. Wł. Ormickiego; 19,57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Koncert popularny; 21.00 (z Łodzi) „Generał Komuny Paryskiej" — słuchowisko W. Jędrkiewicza w reż. T. Markowskiego. 21.25 Mozart — Kwartet F-dur w wyk. Kwartetu Krakowskiego; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
TRIUMF MŁODOSCI
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„LUDZIE i MANEKINY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„SAN DEMETRIO"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„PONTCARRAL"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„U SCHYŁKU DNIA"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„SYMFONIA MŁODOŚCI"
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94)
NIECZYNNE
POŁONIA (ul. Piotrkowska 87)
„KLATKA SŁOWICZA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„ROBERT I BERTRAND"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
„PONTCARRAL"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„DRUGA MŁODOŚĆ"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KAPRYSNA EKSPEDIENTKA"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„ROBERT I BERTRAND"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„ZEZNANIE SZPIEGA"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„ZEZNANIE SZPIEGA"
WOLNOŚĆ. (ul. Napiórkowskiego 16)
„NIEUSTRASZENI"
ZACHETA (ul. Zgierska 28)
„SIEDMIU ŚMIAŁYCH"

Kino „Roma", „Hel" pocz. seansów—16.30; 18.30; 20.30 niedz. 14,30. „Gdynia"—15; 17.30; 19.45; niedz. 12,30. „Stylowy" — 15.30; 18; 20,30; niedz. 13. „Włókniarz" — 16.15; 18.15; 20.15; niedz. 14.15. „Wisła" — 15.30; 17.30; 19,30; niedz. 13.30. „Tęcza" — 4 seanse dziennie — 14,30; 16.30; 18.30; 20.30. „Przedwiośnie" — 14; 16; 18; 20.

Pozostałe kina rozpoczynają seanse o godzinie 16; 18; 20.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś przedstawienie opery narodowej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego. Układ tańców J. Hryniewickiej.

TEATR TUR

Dziś znakomita komedia obyczajowa „Ożenek" Gogola w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach O. Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godzinie 19-ej jedna z najpiękniejszych operetek F. Lehara p.t. „Kraina Uśmiechu", która dzięki swoim wartościom muzycznym i efektom teatralnym obiegła wszystkie największe sceny operowe świata z udziałem najsławniejszych śpiewaków. Interesująca fabuła na tle egzotycznego środowiska w którym rozgrywa się akcja, tworzy wyborny sztafaż do rozwinięcia całego bogactwa kompozycji muzycznej, w której mile wpadające w ucho melodie splatają się z lirycznymi motywami poematu operowego jak określono „Krainę Uśmiechu" w Ameryce. Teatr „Lutnia" podszedł do opracowania tego niecodziennego widowiska z zastosowaniem najlepszych środków artystycznych i technicznych, zapraszając reżysera Bolesława Horskiego z opery poznańskiej do zmontowania tej sztuki, która w Poznaniu grana była ostatnio przez wiele miesięcy z niesłabnącym powodzeniem. Partię główną odtworzy świetny tenor opery poznańskiej Witold Łuczyński, zaproszony na gościnne występy. Operetkę opracował muzycznie kapelmistrz Wł. Szczepański. Choreografia w układzie J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny, J. Barendsa i całego zespołu baletowego. Dekoracje i kostiumy według projektów art. mal. J. Galewskiego i E. Grajewskiego. Na czele zespołu aktorskiego: M. Makowska - Modrzyńska, S. Piasecka, Wl. Szczawiński, K. Koszela, K. Chorzewski i A. Sawin. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „Szklana Menażeria" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska!

Reżyseria — Erwin Axer, Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Telefon 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt.: „Pani Prezesowa" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz. Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski. Józef Matuszewski, Józef Porębski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. Tel. 272-70.

KOMUNIKAT

Izba Skarbowa w Łodzi podaje do wiadomości, że zgodnie z przepisami art. 111 dekretu z dnia 16 maja 1946 rok (Dz.U.R.P. Nr 27 poz: 174) o postępowaniu podatkowym posiadacze nieruchomości (zarządcy) obowiązani są sporządzić w dwóch egzemplarzach na przepisanym wzorze wykazy według stanu z dnia 31 grudnia 1946 roku.

Wykazy powinny zawierać opis nieruchomości wraz ze spisem (wg. kolejności numerów) wszelkiego rodzaju lokali, znajdujących się w tych nieruchomościach, zarówno mieszkalnych jak i przeznaczonych na inne cele (użytkowe) z podaniem co do każdego lokalu, ilości izb (pomieszczeń), charakteru ich użytkowania, kwoty rocznego czynszu należnego za rok ubiegły lub rocznej wartości czynszowej w przypadku bezpłatnego zajmowania lokalu oraz imion i nazwisk osób (lokatorów głównych) zajmujących te lokale.

Jeżeli nieruchomość jest niezabudowana, obowiązki jej posiadacza ograniczają się do sporządzenia opisu nieruchomości i sposobu jej użytkowania.

Ponadto osoby zajmujące lokale (lokatorzy główni) w nieruchomościach (budynkach) obowiązani są sporządzić na przepisanym wzorze w dwóch egzemplarzach i dostarczyć posiadaczom nieruchomości (budynków) względnie zarządcom wykazy wszystkich osób zamieszkałych w ich lokalu w dniu 31 grudnia 1946 r. z podaniem wieku tych osób, ich źródeł przychodu oraz stosunku do osoby lokatora głównego.

Potrzebne do tego celu druki doręczone zostaną właścicielom (zarządcom) nieruchomości przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego.

Wypełnione wykazy składają posiadacze nieruchomości (zarządcy) do Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego w Łodzi ul. Legionów 8.

Termin składania wykazów o których mowa w niniejszym komunikacie Dyrektor Izby Skarbowej w porozumieniu z Wydziałem Podatkowym Zarządu Miejskiego odroczył na mocy upoważnienia zawartego w § 8 Rozp. Min. Skarbu z dnia 1 grudnia 1946 roku; (Dz.U.R.P: Nr 5 poz: 27) do dnia 15 kwietnia 1947 r. dla posiadaczy (zarządców) nieruchomości, oraz do dnia 5 kwietnia 1947 r. dla osób najmujących lokale (lokatorów głównych).

Łódź, dnia 8 marca 1947 roku.

IZBA SKARBOWA W ŁODZI

ZARZĄDZENIE

W związku z § 1 zarządzenia mego z dnia 21 marca 1946 roku L. dz. XXI. wet: Z: a: 11/2—46 w sprawie zwalczania zarazy stadniczej zarządzam przegląd wszystkich koni, znajdujących się na terenie m. Łodzi.

Przegląd odbędzie się wg. podanego poniżej planu w następujących terminach:

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie:				
Targowisko dla koni przy ul. Parkowej:				
Komisariat Milicji Obywatelskiej	2 i 8	— 12.III rb.	—	Godzina 8 rano
„ „ „	3 i 7	— 13.III rb.	—	Godzina 8 rano
„ „ „	4, 5 i 6	— 15.III rb.	—	Godzina 8 rano
Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie:				
Targowisko dla koni przy ul. Parkowej.				
Komisariat Milicji Obywatelskiej	1 i 9	— 17.III rb.	—	Godzina 8 rano
„ „ „	10	— 18.III rb.	—	Godzina 8 rano
„ „ „	11	— 19.III rb.	—	Godzina 8 rano
„ „ „	12	— 20.III rb.	—	Godzina 8 rano
Starostwo Grodzkie Południowo-Łódzkie:				
Plac targowy przy ul. Rudzkiej 7 (RudaPabianicka)				
Komisariat Milicji Obywatelskiej	15	— 22.III rb.	—	Godzina 8 rano
„ „ „	13 i 14	— 24.III rb.	—	Godzina 8 rano

Konie doprowadzone być mają z dowodami tożsamości. O koniach chorych lub niedoprowadzonych z jakichkolwiek powodów należy w odnośnym terminie złożyć pisemne zameldowanie.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia karani będą w drodze administracyjnej z art. 98 rozp. Prezydenta R.P. z dnia 22 sierpnia 1927 roku o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz.U.R.P. Nr 77 poz: 673) w brzmieniu dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku (Dz.U.R.P. Nr 56 poz: 312), aresztem do miesiąca i grzywną do 10.000 zł albo jedną z tych kar.

Łódź, dnia 10 marca 1947 roku.

ZA PREZYDENTA MIASTA
(—) Stanisław Duniak
Wiceprezydent Miasta

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi

podaje do wiadomości, że na złożone za m-c luty odcinki Nr 27 od dnia 11 marca 1947 r. wydawana jest rąbanka w ilości 0,65 kg na każdy odcinek (wzamian 0,50 kg tłuszczu) w cenie 5,40 zł za 1 kg. Dotyczy to tylko zakładów pracy znajdujących się na terenie m. Łodzi.

Po asygnaty należy się zgłaszać do Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej w Łodzi, Plac Zwycięstwa 2/4 (dawn. Wodny Rynek).

Zakłady pracy położone na terenie woj. łódzkiego o terminie i sposobie wydawania zostaną zawiadomione dodatkowo.

Jednocześnie przypomina się, że ostateczny termin składania zapotrzebowań na stołówki **na m-c kwiecień upływa z dniem 18 b.m.**

Po tym terminie RCA żadnych zapotrzebowań nie uwzględni i r-ków wolnorynkowych nie zaakceptuje.

OGŁOSZENIA DROBNE

POWAŻNA INSTYTUCJA WŁÓKIENNICZA

zatrudni: techników o średnim wykształceniu, posiadających praktykę biurową.

Techników o średnim wykształceniu z praktyką warsztatową do Biura Fabrykacji i Wydziału Planowania.

Absolwentów liceum mechanicznego lub szkoły równorzędnej.

Technika z wyższym wykształceniem.

Maszynistki z możliwie opanowaną stenografią.

Urzędników, mających praktykę w dziale zaopatrzenia metalowego.

Inspektora finansowego.

Kalkulatora warsztatowego oraz księgowego.

Tokarzy metalowych.

Oferty wraz z życiorysem składać w Administracji pisma pod „Włókiennicza".

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Komunikacji zatrudni niezwłocznie:

3 inżynierów lub techników projektantów drogowych
1 inżyniera — mostowca
1 technika — mostowca

Zgłoszenia przyjmuje wraz z ofertami i życiorysem Wydział Komunikacji, Łódź, ul. Piotrkowska 64.

Warunki do omówienia na miejscu.

Łódź, dnia 10 marca 1947 roku
Zarząd Miejski w Łodzi

ZAKŁADY GRAFICZNE
ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY
Spółdz. z odp. udz.
ŁÓDŹ, UL. ŻWIRKI 17

Telefony:

Centrala	206-42
Naczelny dyr.	223-29
Techniczny dyr.	223-08
Sekretariat	223-29
Wydz. Gosp.	156-81

Ofiary

Ob. Sobczyk Mieczysław wpłacił zł. 5.000 (pięć tysięcy) na dzieci po poległych milicjantach.

Uśmiechnij się!



Niestety, najdroższa, nie mogę przyjść na spotkanie,

Z życia partii

ZEBRANIA KÓŁ:

W dniu dzisiejszym odbywają się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej zebranie koła pierwszej zmiany fabryki „Müller",

O tej samej godzinie zebranie koła tkalni „Korak",

GÓRNA—PRAWA:

O godz. 14-ej zebranie koła „PZPB Nr 3".

O godzinie 16,30 zebranie koła „Allart",

O godzinie 16-ej zebranie koła Młyna Automatycznego.

WIDZEW:

O godzinie 15,30 zebranie koła Państwowego Monopolu Spirytusowego,

O godzinie 16-ej zebranie koła firmy „Jarisch".

LEWA—ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebranie koła „Równość".

O tej samej godzinie zebranie koła fabryki „Reit" przy ul, Wierzbowej 20,

O godzinie 18,30 „Ferrum"

PRAWA—ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebranie kół „Papier Kolorowy", „Grabski", i „Fabryki Szpulek".

O godzinie 15-ej zebranie koła „Fabryki Nr 12",

O godzinie 15,30 zebranie koła „Krieger",

O godzinie 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 zebranie terenowego koła Nr 2",

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 15,30 zebranie koła firmy „Ginler i Szwarc".

STAROMIEJSKA.

O godzinie 15,30 zebrania kół: „Fabryki Obuwia Nr 1", „Müller i Bank" i „Tamara".

O godzinie 16-ej zebranie koła Mechanicznej fabryki Pończoch d. Zeidenwurm.

BAŁUTY:

O godzinie 15-ej zebranie koła CSS. i Sortowni Szmat.

O godzinie 16-ej koła „Mewa".

OFIARY

Zł. 6.000 (sześć tysięcy zł.) wpłaciło koło PPR przy parowozowni Łódź-Kaliska na budowę Domu KC PPR w Warszawie.

Akademicki ZWM-„ŻYCIE"

„UWAGA ŻYCIOWCY!"

W środę dnia 12-go marca o godz. 20-ej, odbędzie się w lokalu AZWM „Życie" Piotrkowska 48 — 16 zebranie sekcji prawno — ekonomicznej. Temat: dalszy ciąg dyskusji nad referatem „Stara i Nowa Demokracja".

Obecność członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani. Sekretariat

ZEBRANIE KOŁA MIĘDZYSZKOLNEGO

W środę, dnia 12.III.47 r. o godz: 19-ej odbędzie się w Zarządzie Miejskim Związku Walki Młodych przy Pl. Zwycięstwa 13 zebranie Koła Międzyszkolnego. Obecność obowiązkowa! Sympatycy mile widziani!

ZAWIADOMIENIE

W dniu 13-go marca, o godzinie 19,15, w świetlicy szpitala Anny Marii odbędzie się posiedzenie kliniczne Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. W programie pokazy ciekawych przypadków; 1) Krwiotoczne zapalenie jelita grubego w przebiegu zakażenia grypowego. 2) Roztrzenie oskrzeli, 3) Gruźlica rozpadowa w przebiegu rozsiania krwiopochodnego,

Dyżury aptek

Czyński, Rokicińska 53
Bartoszewski, Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska, Plac Wolności 2
Stanielewicz, Pomorska 91
Siniecka, Rzgowska 5
Dancerowa, Zgierska 63
Siniecka — Rzgowska 5

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu

Mecz Kontynent-Anglia

przyniesie zysk tylko organizatorom. — „Sowiecki Sport" krytykuje sam projekt tego spotkania.

Jak donosiliśmy, dnia 10 maja 1947 r. ma odbyć się mecz piłki nożnej między reprezentacją Kontynentu i reprezentacją Wielkiej Brytanii. Mecz odbędzie się w Glasgow (Szkocja), gdzie znajduje się największy stadion piłkarski.

Zestawienie reprezentacji kontynentu nie będzie rzeczą łatwą, gdyż do międzynarodowej federacji piłki nożnej, tzw. FIFA, należy 20 krajów, z których trzeba wybrać tylko 13—15 graczy. Powstaje też dość drażliwa kwestia udziału przedstawicieli byłych satelitów osi — Węgier, Rumunii, Bułgarii, Włoch i Finlandii.

„Zastanowić się wypada — pisze „Sowiecki Sport" — czy nawet przy dokonaniu odpowiedniego wyboru ekipy europejskiej, cała ta impreza ma jakiś sens z punktu widzenia sportowego, nie zaś z punktu widzenia reklamy i dochodów, jakie mecz w każdym razie przyniesie właścicielom stadionu w Glasgow".

Otóż zastrzeżeń jest wiele. Rywalizacja futbolu europejskiego i angielskiego wynika z przestarzałego, tradycyjnego przekonania o wyższości brytyjskiego futbolu. Mogłoby się wydawać człowiekowi nieuprzedzonemu i niedość zorientowanemu w ostatnich wynikach, że tylko wspólnymi siłami gracze kontynentu potrafią zwyciężyć „niezwyciężonych" Brytyjczyków. Jest to założenie absolutnie fałszywe, gdyż w ciągu ostatnich lat reprezentacyjne drużyny angielskie ponosiły niejednokrotnie porażki, grając z drużynami różnych krajów europejskich.

Agencja Reutera oświetla bez osłonek, że mecz organizuje się z inicjatywy Anglików, którzy w wypadku zwycięstwa będą reklamować swych graczy, w wypadku porażki będą się powoływać na to, iż „złożyli broń przed całą Europą piłkarską".

Jednakże ryzyko przegranej jest minimalne, gdyż Brytyjczycy mają wszystkie atuty w swoim ręku. Przypuszczalnie wynik meczu będzie taki, jak w roku 1938, gdy reprezentacja Wielkiej Brytanii zwyciężyła reprezentację kontynentu w stosunku 3:0. Jak wówczas, tak i obecnie, reprezentacja kontynentu składać się będzie z graczy wszelkich narodowości, posiadających różne style i różną technikę gry, a przede wszystkich z graczy, nie zainteresowanych istotnie w wyniku, gdyż obrona honoru ich ojczyzny nie będzie tu dla nich dominującym bodźcem. Każdy z jedenastu graczy będzie zwalał przegraną na rachunek błędów swych partnerów.

Gracze kontynentu narażeni będą również na trudności porozumiewania się w trakcie meczu, automatycznie odpadną tradycyjne okrzyki: „podaj piłkę", „bij sam" itp., tak pomocne w czasie gry.

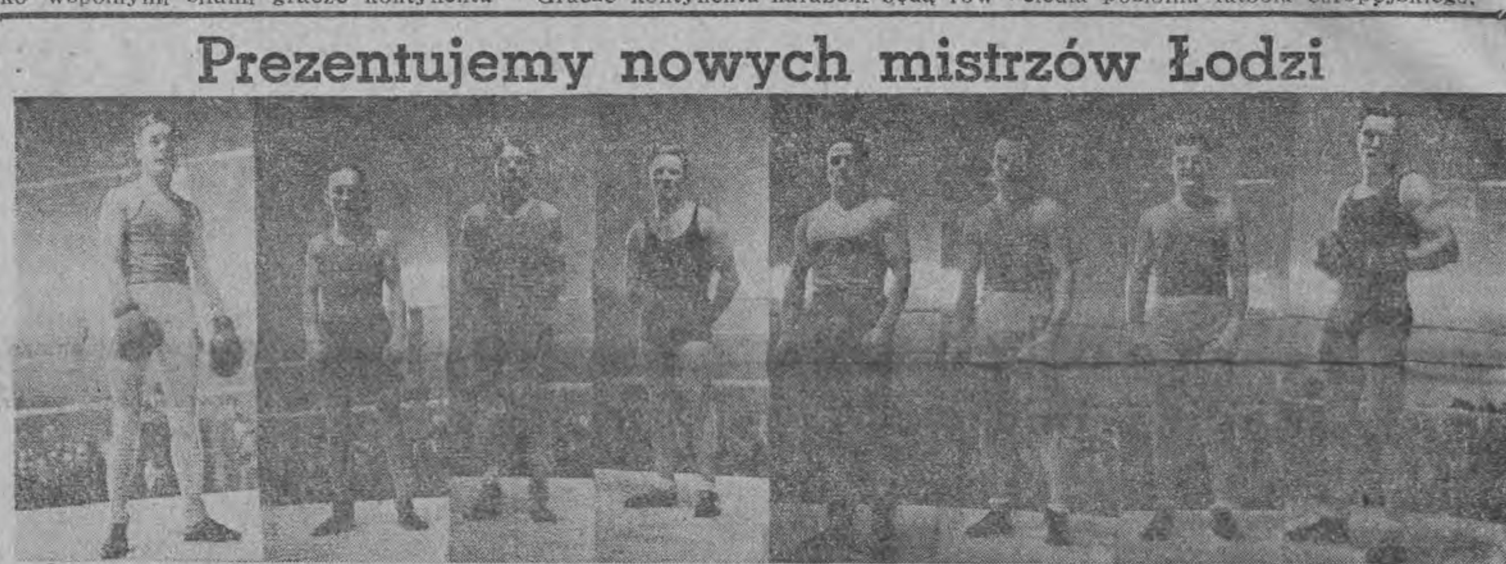
Co się tyczy treningu i zgrania się tej wielonarodowej ekipy, to przewidywany trening miesięczny niewątpliwie nie wystarczy, aby styl gry stał się jednolity, aby psychologiczne i techniczne przygotowanie stanąć mogło na odpowiednim poziomie. Gdyby zaś trening miał trwać dłużej, to pociągnąłby za sobą tak znaczne wydatki, że cała impreza nie opłaciła by się, przy czym trudno przypuścić, aby jakikolwiek klub zgodził się wyrzec swego najlepszego gracza na dłuższy czas

Sytuacja Brytyjczyków jest zupełnie inna: stanowią bowiem ekipę, porozumiewającą się nie tylko wspólnym językiem, ale posiadającą ten sam cel: obronę barw swego kraju.

Drużyna brytyjska będzie zmontowana 26 kwietnia. Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej będą przedstawieni do wyboru czterej sędziowie: dwaj Szkoci, jeden Anglik i jeden Walijczyk.

Reasumując powyższe — mecz poza zyskami dla właścicieli stadionu — nie przyniesie żadnych pozytywnych rezultatów i w żadnym wypadku nie odzwierciedla poziomu futbolu europejskiego.

Prezentujemy nowych mistrzów Łodzi



W niedzielę zakończyły się indywidualne mistrzostwa Łodzi w boksie na rok 1947 r. Tytuły mistrzów zdobyli od lewej: Stasiak (ŁKS), Czarnecki (Zryw), Woźniakiewicz (Zryw), Mazur (Tęcza), Kijewski (Zjednoczone), Pisarski (ŁKS), Kosiński (ŁKS) i Jaskóła (Tęcza).

Belgrad-Zagrzeb-Fiume

oczekują pięściarzy Zrywu

— Jak wyglądają najbliższe plany pięściarzy Zrywu?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do wiceprezesa klubu, kpt. Lemparta.

— Piętnastego i szesnastego marca pięściarze nasi startować będą w Katowicach na drużynowych mistrzostwach zrywowych. Do Katowic wyjedzie nasz najsilniejszy skład, który wyglądać będzie następująco: waga musza — Gomulak, kogucia — Czarnecki, piórkowa — Woźniakiewicz, lekka — Paliński, półśrednia — Pietrasik, średnia — Unton, półciężka — Bednarz i w ciężkiej — Stec lub Kłodas.

— Pierwszy mecz stoczymy z mistrzem województwa poznańskiego; jeżeli go wygramy, w finale spotkalibyśmy się najprawdopodobniej ze Zrywem świętochłowickim.

— Dwudziestego trzeciego marca będziemy walczyć w Łodzi z Gedanią, a siedemnastego kwietnia jedziemy do Jugosławii, gdzie rozegramy trzy mecze: w Belgradzie, Zagrzebiu i Fiume.

— Po przyjeździe z Jugosławii, w Łodzi czekać nas będą indywidualne zrywowe mistrzostwa Polski — kończy nasz rozmówca.

Widzimy, że na brak imprez pięściarze Zrywu narzekać nie będą mieli powodu, a wycieczki ich do pięknej Jugosławii pozazdrościć będzie mogło wielu naszych sportowców.

Cztery łodzianki jadą na obóz do Olsztyna

W dniach od 17 do 29 marca Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w Olsztynie obóz treningowy dla czołowych w kraju zawodniczek. Trenerem na obozie będzie ob. Grzesik, opiekunem — kierownik Wojew. Urzędu W.F. i P.W. w Olsztynie, mjr Godgowd, zaś delegatem PZLA — ob. Kwaśniewska-Koźmińska.

W obozie weźmą udział 24 zawodniczki. Z Warszawy: Dobrzańska, Kotwiczówna, Mieszkowska i Balcerkówna; z Łodzi: **Wajs-Gretkiewiczowa, Moderówna, Nowakowa i Słomczewska;** ze Śląska: Hejducka, Bregulanka, Szendzielerzówna i Serafinówna; z Krakowa: Mitan, Stachowicz, Leńska, Flakowicz, Cieślewiczówna, Perczykówna i Legutko; z Pomorza: Formanowska, Nogajówna, Gburkówna i Felska; z Poznania: Jasieńska.

Dla czołowych zawodników podobny obóz będzie zorganizowany w dniach od 14 do 26 kwietnia, również w Olsztynie

Sekcja gier sportowych wznowiła treningi

Sekcja Gier Sportowych Dziewiarskiego Klubu Sportowego zawiadamia członków Sekcji, że z dniem 10. 3. rb. wznowiła treningi w Polskiej YMCA, mianowicie: w poniedziałki — o godz. 20-tej, w środy — o godz. 18,30. Zarząd Sekcji zaprasza do jak najliczniejszego brania udziału w treningach.

Zapisy nowowstępujących członków przyjmuje Sekretariat DKS-u codziennie w godzinach od 16-ej do 20-tej.

AZS mistrzem Polski w koszykówce

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej na rok 1947 zdobył AZS (Warszawa) przed Wisłą (Kraków), KKS (Poznań) i Wartą (Poznań).

Kto pojedzie do Ameryki na mecz bokserski Europa — USA?

Sekretarz nowoutworzonego Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA), płk. Russel, podał do wiadomości, że mecz bokserski międzyamatorskimi reprezentacjami Europy i USA odbędzie się 28 maja br. w Chicago.

Reprezentację Europy stanowić będą zawodnicy, którzy zdobędą tytuły mistrzowskie na indywidualnych mistrzostwach Europy w Dublinie. Zespół europejski odleci do USA samolotem 19 maja, bezpośrednio po ukończeniu mistrzostw, które trwać będą od 12—17 maja.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D 011590